

Wiadomości Diecezjalne

LUBELSKIE

Z Kurji Biskupiej.

Biskup Lubelski do Wiernych diecezji Lubelskiej.

Rok bieżący Ojciec ś. nazwał Rokiem Świętym: przed tysiącem dziewięciuset laty w Jerozolimie na górze Kalwarji Jezus Chrystus, Bóg i człowiek, jako Zbawiciel rodu ludzkiego, był ukrzyżowany, potem zmartwychwstał, do nieba wstąpił, a Ducha św., trzecią osobę Boską, założonemu przez się Kościołowi, zesłał jako oświeciciela, nauczyciela, łask bożych jedynego rozdawcę.

Na zakończenie życia po trudach i mękach, w roku śmierci Chrystus ustanowił najśw. Sakrament, a z nim i kapłaństwo, któremu dał władzę odpuszczania grzechów, ustanowił Kościół ze ś. Piotrem jako najwyższym apostołem i fundamentem królestwa bożego na ziemi, powierzając mu naczelne pasterstwo owczarni swojej słowy: „paś owieczki moje“. W roku więc tym jest jubileusz wielki Odkupienia świata. Przywodzi on ludzkości całej na pamięć Osobę Zbawiciela, jego bezgraniczną miłość i hojność w ustanowieniu sakramentów, tych wiecznych źródeł łaski, nieomylnego nauczycielstwa prawdy, hierarchji apostolskiej, zapewnienia Kościołowi niewzruszonej trwałości aż do końca świata i pozostawania z nim nazawsze.

Z okazji roku takich wielkich świętych wspomnień katolicy całego świata urządzają liczne i wielkie obchody, aby podziękować Bogu za Dzieło Odkupienia świata, a światu przypomnieć, że Chrystus jest zarazem Panem i Bogiem wieków, że wszyscy ludzie są wezwani i mają obowiązek należeć do jego Kościoła, że nauka jego ma być drogowskazem tak w życiu prywatnem, jak i publicznem, że panowanie Chrystusa do wszystkich dziedzin życia ludzkiego się odnosi.

Świat cały zainteresował się obchodem jubileuszowym: miejsca z osobą Chrystusa związane, czy to Jerozolima, czy inne miejscowości, gdzie się przechowują rzeczy pamiątkowe męki Chrystusowej, lub Rzym, gdzie groby apostolskie i inne wielkie pamiątki się znajdują, gdzie przebywa namiestnik Chrystusowy i najwyższy Pasterz mieszka, są w szczególny sposób nawiedzane.

Nadto ponieważ biskupi polscy mają obowiązek w tym roku stawić się osobiście do Ojca ś. i opowiedzieć, co się w ich diecezji dzieje dla chwały bożej i zbawienia ludzi, więc i ja w październiku byłem w tym celu w Rzymie i wziąłem udział w jubileuszu.

Sama bytność w Rzymie robi na każdego człowieka podniosłe wrażenie, ale szczególnie do głębi duszy porusza człowieka religijnego, który z wiarą szczerą i z pobożnością zjawia się tam, aby nawiedzić dom Ojca ś., uczcić miejsca pobytu tylu świętych, którzy znojem i krwią częstokroć użyźnili zakładane tam fundamenty Kościoła, albo swą nauką i świętością opromienili dzieje tegoż Kościoła.

Z Rzymu bowiem przez dziewiętnaście wieków rozchodziła się wiara i cywilizacja chrześcijańska do wszystkich narodów. Do Rzymu też dążyli nieprzeliczeni pielgrzymi zewsząd po mądrość bożą, po wiarę świętą, po żar gorliwości apostoelskiej. Mnogie węzły miłości zadzierzgały się między najwyższym pastorem chrześcijaństwa, a milionami ludzi wszystkich wieków. Promienie bożego słońca, to jest Chrystusa ciż biskupi rzymscy rozdzielali i przesyłali na cały świat.

W tym roku świętej pamiątki odkupienia również i z Polski były w Rzymie dwie pielgrzymki dość liczne; pierwsza w kwietniu, złożona przeważnie z młodzieży, a druga w październiku z osób starszych. Rzym dla Polaków ma bardzo wiele uroku. Tam św. Wojciech w klasztorze benedyktyńskim przebywał, nim jako apostoł do Polski przybył. Do Ojca św., do Rzymu, nieustannie zdążali od wieków nasi rodacy, aby się zapoznać ze starożytną kulturą rzymską, a przede wszystkim, żeby uczcić groby świętych apostołów Piotra i Pawła, miejsca tylu męczenników i świętych ludzi, co tam żyli. W Rzymie jest grobowiec św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży katolickiej. Dążyli Polacy do Rzymu po umocnienie wiary u stóp najwyższego Nauczyciela, następcy Piotra.

W takim to właśnie charakterze podążyły do Rzymu w tym roku i pielgrzymki polskie. Przyjął je Papież ze zwykłą sobie serdecznością. Polska, ponieważ tu u nas obecny Papież jako wysłannik Papieża Benedykta XV przebywał zwłaszcza w chwili, kiedy wojna z bolszewikami nam grozę zniszczenia niosła, zawsze dla niego jest miłą, bo łączy się z tylu jego wspomnieniami rzewnemi. Dlatego Polaków zawsze wita gorąco, przemawia podniosłe, krzepi po ojcowsku i błogosławi.

W tym roku byli w Rzymie prawie wszyscy biskupi polscy, aby wręczyć sprawozdanie. Mnie Ojciec św. dwukrotnie raczył w swym domu przyjąć. Opowiadałem mu o waszej wierze, o pobożności i gorliwości, o przywiązaniu do Kościoła Chrystusowego i osoby Ojca św. Mówiłem o rozwoju Akcji Katolickiej, o organizacjach katolickich, o szkołach polskich, o waszem życiu rodzinnem; były tam w tem sprawozdaniu światła i cienie, bo u nas są rzeczy dobre i złe. Wielce Ojciec św. zaciekał się Katolickim Uniwersytetem w Lublinie, seminarjum

duchownem, gimnazjum biskupiem, rozwojem i pracą duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Zazaczył, że cieszy go istnienie i rozwój uniwersytetu, widzi bowiem w nim zadatek odrodzenia umysłowego i religijnego w duchu katolickim, zwłaszcza inteligencji polskiej, która z natury swej powołana do kierowania losami narodu. Kiedy mu wspomniałem, że mu brak środków materialnych, aby mógł należycie się rozwijać, Ojciec św. polecił oświadczyć biskupom, duchowieństwu i całemu społeczeństwu katolickiemu, iż szczególnie błogosławi tym, co swym groszem i życzliwością podtrzymują tę wyższą uczelnię katolicką, los bowiem tego uniwersytetu bardzo mu leży na sercu.

Gdy sprawozdanie moje dobiegło do końca i Ojciec św. wypowiedział swoje uwagi, usłyszałem z wielką serdecznością wypowiedziane te słowa: błogosławię całej waszej diecezji, a szczególnie kapłanom, szkołom, rodzinom polskim i tym, którzy w myśl Stolicy Apostolskiej pracują w Akcji Katolickiej i w organizacjach religijnych.

Podaję to wszystko do wiadomości ukochanych moich diecezjan. Modliłem się za was w Rzymie przy grobach apostołskich Piotra i Pawła, przy mogile św. Stanisława Kostki i na miejscach uświetnionych i uświęconych pobytami wielu świętych, którzy w grodzie tym żyli, pracowali, modlili się i wiele cierpieli dla chwały bożej i pożytku ludzkości, a szczególnie takich świętych, jak Franciszek, Dominik, Ignacy Lojola, Grzegorz Wielki, Filip Nerjusz, nasi rodacy Jacek i Czesław i wielu innych.

Niech błogosławieństwo apostolskie Ojca św. pokrzepi was na duchu, jeszcze więcej zjednoczy z najwyższym Pasterzem w wierze, miłości i posłuszeństwie i niech z niego spłynie łaska boża dla całej ojczyzny.

Lublin, 12 listopada 1933 r.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

Uwaga! Polecamy w jedną z najbliższych niedziel odczytać w czasie nabożeństw w kościele powyższe pismo pasterskie i zalecić modlitwę za Ojca św.

Pięćdziesięciolecie odnowienia Reguły III Zakonu św. Franciszka.

Rok bieżący jest rokiem jubileuszowym dla III Zakonu św. Franciszka. Minęło 50 lat odnowienia Reguły III Zakonu św. Franciszka przez konstytucję Leona XIII „Misericors Dei Filius“ z dn. 30 maja 1883 r., celem uprzystępnienia i dostosowania jej do wymagań naszych czasów. Dlatego zalecamy Księżom Proboszczom urządzić w grudniu specjalne uroczyste obchody, nabożeństwa wspomnianej rocznicy w tych parafjach, gdzie są III Zakony, aby przez to pogłębić zrozumienie wielkich uświęcających celów III Zakonu. W naukach okolicznościowych należy szczególnie nacisk położyć na zwalczanie uprzedzenia w społeczeństwie względem tercjarzy przez usuwanie niedomagań, wynikających z ułomnej natury ludzkiej i braku dobrego kierownic-

twa, na znajomość zasad wiary i reguły tercjarskiej, a w życiu na praktykowanie cnót teologicznych i moralnych, na przestrzeganie wypełnienia obowiązków stanu i życzliwości dla sąsiadów i bliźnich.

Lublin, 10 listopada 1933 r.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

Sprawozdanie z ruchu rekolekcyjnego w diecezji za rok 1933.

Polecamy Księżom Proboszczom i Prefektom, aby złożyli dokładne sprawozdania z r. 1933, gdzie odbyły się jakiegokolwiek rekolekcje (zamknięte, półzamknięte, otwarte, misje parafjalne).

W sprawozdaniach uwzględnić należy następujące dane: data i czas trwania rekolekcji, możliwie dokładna ilość uczestników, kto prowadził. W sprawozdaniach z rekolekcji zamkniętych należy podać dokładną ilość uczestników, czy większość z tych uczestników poraz pierwszy odbywała rekolekcje zamknięte, ile było wygłoszonych nauk.

Nadto księża Proboszczowie w sprawozdaniach tych zaznaczają, kiedy ostatni raz w ich parafjach odbywała się misja parafjalna.

Termin składania sprawozdań do 15.I 1934 roku.

Lublin, 10 listopada 1933 r.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

Doroczne zebrania i sprawozdania organizacji religijnych.

Wzywamy Księży Proboszczów, ażeby najpóźniej w styczniu 1934 r. przeprowadzili w organizacjach religijnych, istniejących na terenie parafji, doroczne zebrania, na których należy przedłożyć sprawozdanie z działalności całorocznej ze stanu kasy, uzupełnić zarządy i przedstawić plan pracy na następny rok.

Wydział Organizacji Religijnych prześle Księżom Proboszczom kwestjonariusze sprawozdawcze, które po wypełnieniu i podpisaniu przez członków zarządu należy przesłać do Wydz. Org. Relg.

Lublin, 10 listopada 1933 r.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

Sprawozdanie roczne organizacji religijnych szkolnych.

Księża Prefekci i wszyscy Księża, którzy nauczają religii w szkołach obowiązani są do 7.I 1934 roku przesłać do Wydziału Organizacji Religijnych sprawozdanie za rok 1933 z działalności organizacji religijnych szkolnych, istniejących w ich szkołach.

W sprawozdaniu należy uwzględnić następujące dane: rok założenia, ilość członków, z ogólnej liczby ilu jest z klas (oddziałów) od V wzwyż. Jak często odbywają się zebrania zarządów, ogólne? Jakie były głoszone referaty? Kto głosił? Jakie pisma religijne prenumerują członkowie? Ile egzemplarzy? Jak

odbywały się wspólne nabożeństwa? Ile razy członkowie odbywali wspólną spowiedź i Komunię św.? Czy uczestniczyli w rekolekcjach zamkniętych? Czy org. relig. szkolne biorą udział w publicznych nabożeństwach, występach i jakich? Czy wysyłały delegatów na kursa, zjazdy i jakie? W czym przejawia się żywotność organizacji religijnych szkolnych?

Księża nauczający religii, którzy nie mają w szkołach organizacji religijnych, obowiązani są przesłać do Wydziału Organizacji Religijnych do dnia 1.1 1934 roku sprawozdanie, w którym wyczerpująco przedstawia powody uniemożliwiające prowadzenie organizacji religijnych w szkole.

Lublin, 10 listopada 1933 r.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

Oplaty pocztowe władz i urzędów kościelnych.

W związku z wejściem w życie ustawy z dnia 24 marca 1933 r., zmieniającej niektóre postanowienie ustawy z 1924 r., Ministerstwo W. R. i O. P. w porozumieniu z Ministerstwem Poczty i Telegrafów dało wyjaśnienie, które w streszczeniu przedstawia się następująco:

1. Władze, urzędy i instytucje kościelne wszystkich wyznań i obrządków nie podpadają pod pojęcie władz i urzędów wymienionych we wspomnianych ustawach, wobec czego nie mają one uprawnienia do używania znaczków pocztowych, wprowadzonych do opłaty urzędowych przesyłek listowych rozporządzeniem Ministra Poczty i Telegrafów z dn. 19 maja b. r.

2. Korespondencję zwykłą do władz i urzędów państwowych, oraz samorządu terytorjalnego, lub gospodarczego w poruczonej zakresie działania w sprawach, załatwianych na wezwanie tych władz i urzędów w wykonaniu ustawowego obowiązku, władze, urzędy i instytucje kościelne wysyłają bez nalepienia na przesyłce znaczków pocztowych, gdyż opłatę pocztową za tę przesyłkę uiszcza przy odbiorze władza, lub urząd, pod którego adresem była ona wysłana.

3. Urzędy stanu cywilnego, korespondencję swoją w sprawach statystyki ruchu naturalnego ludności do władz administracyjnych I instancji i do Głównego Urzędu Statystycznego, oraz inną korespondencję do władz i urzędów państwowych i samorządu terytorjalnego, lub gospodarczego, w poruczonej zakresie działania w sprawach załatwianych na wezwanie tych władz i urzędów, lub w wykonywaniu ustawowego obowiązku, wysyłają w listach zwykłych bez nalepienia znaczków pocztowych, jak w punkcie 2.

4. Poza wyjątkami omawianymi wyżej w punkcie 2 i 3, przesyłki listowe władz urzędów i instytucyj kościelnych muszą być opłacane przy nadaniu normalnymi znaczkami według ogólnie obowiązującej taryfy pocztowej.

5. Jeżeli władza lub urząd, pod którego adresem nadeszła od władz urzędów lub instytucji kościelnych przesyłka listowa

z napisem „Na wezwanie urzędowe“, lub „w wykonaniu ustawowego obowiązku“, (punkt 2 i 3), stwierdzi, że przesyłka ta winna była być przez nadawcę opłacona, nadawca obowiązany będzie uiścić wtedy normalną opłatę taryfową w podwójnej wysokości.

Powyższe wyjaśnienie Kurja Biskupia przesyła Duchowieństwu do wiadomości.

Lublin, 25 października 1933 r.

Wikarjusz Generalny Ks. L. Kwiek.

Zmiany wśród duchowieństwa diecezji Lubelskiej.

Zmiany w gremjum Kapituły Kolegaty Zamojskiej.

Ks. Bronisław Malinowski, prałat Scholastyk, mianowany został Prałatem Kustoszem Kapituły Zamojskiej.

Ks. Antoni Wójcikowski, Kanonik Kapituły Zamojskiej, Prałatem Scholastykiem tejże Kapituły.

Przeniesieni proboszczowie:

Ks. kan. Stanisław Borucki z Abramowic do Bełżyc.

Ks. Henryk Wiśniewski z Piotrawina do Abramowic.

Ks. Ignacy Perczyński z Brzeźnicy Bychawskiej do Piotrawina.

Ks. Czesław Lipka z Czerniejowa do Urzędowa.

Ks. Józef Groszek z Kiełczewic do Sawina.

Ks. Stanisław Kamiński z Bystrzycy do Kiełczewic.

Ks. Ludomir Tutlis z Czulczyc do Bystrzycy.

Ks. Andrzej Prejs z Cycowa do Czulczyc.

Ks. Kazimierz Bobrocki z Ostrówka do Czerniejowa.

Ks. Stanisław Barszczewski z Leszkowic do Brzeźnicy Bychawskiej.

Ks. Fr. Ściegienny z Wiszniowa do Oszczowa.

Mianowani proboszczami:

Ks. Zygmunt Brzozowski z Żyrzyna na prob. do Leszkowic.

Ks. Jan Orzeł na prob. do Ostrówka.

Zwolnieni proboszczowie:

Ks. kan. Antoni Feręzewicz z Urzędowa na emeryturę.

Ks. Karol Sawicki z Sawina na emeryturę.

Ks. Wacław Jabłoński z Oszczowa do zakonu OO. Paulinów.

Królowa Jadwiga.

Oreddie Ks. Arcybiskupa Krakowskiego.

Obchody uroczyste, jakie odbyły się po całej Polsce ku czci królowej Jadwigi, a ostatnio wobec całego Episkopatu polskiego i tysięcznych rzesz zgromadzonych u stóp Jasnej Góry, wręczenie mi próśb o wniesienie do Stolicy św. gorącego pragnienia,

by ona była policzoną do grona świętych, zniewalają mię do odezwaniania się w tej sprawie do katolickiego społeczeństwa polskiego. Nadewszystko musimy zjednać sobie błogosławieństwo Boże w tem przedsięwzięciu, a na to potrzeba, byśmy wszyscy w Polsce gorąco o to zanosili modły. Musimy kołatać, by P. Bóg raczył tym razem już doprowadzić starania nasze do upragnionego celu, zaświadczyć znakiem swej wszechmocy zgodność naszych pragnień z wolą Swoją.

Koniecznem jest dalej z naszej strony zbierać wszelkie szczegóły czy to jej życia, czy też kultu, jaki jej był oddawany od chwili jej zgonu. Wzywamy też wszystkich, by, jeżeli co im jest wiadomem, dokładnie przesyłali pod adresem Kurji arcybiskupiej w Krakowie.

Jak to już gdzieindziej powiedzieliśmy, ufamy mocno, że posiadamy przepiękne dowody nadzwyczajnych cnót naszej Królowej. Podstawą, na której Kościół może oprzeć swój wyrok, jest przede wszystkim życie osobiste. Życie Jadwigi dojrzywało przez cały przeciąg jej ziemskiej pielgrzymki, do coraz to wyższej doskonałości i cnoty, aż wkońcu przeszło w umartwienie i ofierze z siebie w zupełne wyrzeczenie się w zjednoczeniu z wolą Bożą.

Zawiedzione nadzieje tych, co pragnęli wraz z jej ręką osiąść koronę, jak też i Krzyżaków strojących się w gorliwość o rozszerzenie wiary, a łaknących tylko zdobyczy, były powodem obrzucenia jej wstrętnemi oszczerstwami. Na nieszczęście oszczerstwa te znalazły i w Polsce wiarę lub też takich, co je powtarzali dla interesu, a nie zamilkły do dzisiaj i dlatego jesteśmy zmuszeni o nich mówić. Nie obroniło królowej współczesne „odszczekanie publiczne oszczercy“, ani coraz bardziej rosnąca miłość i cześć narodu. Nie umiano się zdobyć na rozstrzygające odparcie prawdy. Dopiero dzisiejszym wybitnym historykom naszym zawdzięczamy stanowcze wyjaśnienie sprawy jej małżeństwa z Władysławem Jagiełłą, które Stolica św. zbadala i uważała zawsze za ważne.

P. Bóg doświadczając Jadwigę cierpieniami, prowadził ją drogą uświęconą przez Chrystusa P., która stała się drogą uprzywilejowaną świętych. Jak to bywa u tych dusz wybranych, gdy one udoskonalone są ogniem boleści i męką krzyżów — równocześnie dzieła przez nich podjęte Bóg błogosławi i daje im nadzwyczajne powodzenie. Tak też było w życiu Jadwigi, sama krzyżami dotknięta, rzuca podwaliny i kreśli wielkie linje swych przedsięwzięć, których nawet nie ma zadowolenia oglądać, gdy dojrzeją, — ale one rozwijają się po jej śmierci i przetrwają wieki. Ona położyła fundament pod nawrócenie i połączenie z Litwą, ale dopiero zwycięstwo grunwaldzkie je ustala i zabezpiecza. Ona pracuje nad ożywieniem Akademii Jagiellońskiej i na ten cel oddaje wszystko co posiada, ale dopiero jej małżonek po jej zgonie wykonuje jej zlecenia. Ziemie ruskie przez nią włączone do państwa polskiego, ale dopiero po długich latach dochodzi tam do unji Kościoła wschodniego.

Królowa Jadwiga działa z najwyższych pobudek, nią kieruje

miłość Boża i ludzi, a nie szuka łatwych i szybkich sukcesów dla własnej chwały. Jej działalność jest pracą apostolską, nie zwycięstwem oręża i siły. A nie łatwo znaleźć kogo, kto by tyle dusz zyskał Chrystusowi i Kościołowi. Jak jaśnieje cnotami osobistymi, tak też jest wzorem postępowania, królewskiego i politycznej działalności, wedle zasad Chrystusowych. Jako królowa — a godność tę wykonywała i po ślubie — przestrzega we wszystkim sprawiedliwości w rządzeniu, istnieją wyroki sądowe w których ona broni jej zachowania. Jest jednak i matką swego narodu, z miłością otaczając najbiedniejszych i przychodząc im z pomocą. Zdając sobie sprawę, że potęga i powodzenie państwa przede wszystkim na wysokim poziomie umysłowym i moralnym poddanych polega, przyswaja narodowi kulturę chrześcijańskiego zachodu. Jako prawdziwa chrześcijanka usilnie stara się o zachowanie pokoju z państwami sąsiedzkimi, podbija narody nie wojenną wyprawą, ale braterstwem narodów i siłą prawa działa, by im przysporzyć dobrobyt, ochronić od niebezpieczeństw. Wciela wzniosłą ideę pokoju Chrystusowego w Królestwie Bożem na świecie, w swe panowanie i tym sposobem rozszerza dobroczynność swych rządów i swej działalności na całą ludzkość, która jedynie, idąc za jej wzorem osiągnąć może owoce upragnionego pokoju, uzyskać nawrót z dziś trapiącego ludzkość niebezpieczeństwa popadnięcia w zdziczenie.

Zebrawszy pokrótce parę myśli, jakie były rzucane wśród uroczystości naszej królowej, widzimy jaką wspaniałą postać mieliśmy na naszym tronie i jak zasłużonem będzie staranie nasze, by ją wynieść na ołtarze. Przedstawia ona nam doskonały typ prawdziwej chrześcijanki, mądrej, wiernej przykazaniom bożym królowej, dobroczynnej matki narodu i ludzkości. Gorliwie więc musimy zabrać się do zebrania i przedstawienia materiału koniecznego a ufamy, że całe społeczeństwo nasze będzie w tem pomagało.

Dan w Krakowie dnia 10 października 1933 r., w rocznicę zwycięstwa pod Chocimem.

† *ADAM STEFAN SAPIEHA,*

Ksiązę Arcybiskup.

Miesiąc umarłych.

Listopad, miesiąc jesienny, nastraja mimowoli każdego człowieka na nutę poważną. Kościół św., wykorzystując to, ustanowił na początku tego miesiąca 2 uroczystości: jedną poświęconą tym, którzy, przeszedłszy pielgrzymkę ziemską, szczęśliwie triumfują w niebie i drugą tym, którzy nie zdążyli na tym świecie odpokutować za swoje przewinienia i cierpią męki w czyściu. Dawniej, gdy były lepsze czasy, wiara wśród ludu naszego silniejsza, wszyscy przynajmniej w tym czasie i w miesiącu listopadzie przypominali sobie swoich zmarłych, modlili się za nich, składali jałmużnę w tej intencji i zamawiali Msze św. Dzisiaj, niestety,

wiele zmieniło się na gorsze. Wielu zwłaszcza po miastach i miasteczkach z jakiegoś tylko zwyczaju w Dzień Zaduszny przyniesie—kwiaty na grób, zapali świece, a już kolana nie zegnają, aby pomodlić się za tych, których zwłoki kryje dana mogiła. Miejmy to na uwadze i starajmy się przypomnieć naszym wiernym, aby cześć umarłym oddawali nietylko zewnątrz, ale przede wszystkim pamiętali o ich duszach. Oczywiście przy tych poczeniach trzeba się wystrzegać jakiegokolwiek interesowności, a na zagadnienie patrzeć okiem wiary.

To co powiedziałem dotychczas odnosi się do wszystkich ludzi. A teraz pewien szczegół. Mając możność bywania w wielu parafjach, zauważyłem, że groby księży nie są należytą otaczane opieką. Z okazji święta umarłych postarajmy się wszystkie groby naszych poprzedników-duszpasterzy uporządkować. W każdej parafji za zmarłych poprzedników powinien proboszcz urządzać corocznie nabożeństwo żałobne. Przez to podniesiemy szacunek do księży wśród ludu, a najważniejszym jest to, że udzielimy pomocy duchowej naszym poprzednikom, która polega na świętych obcowaniu.

Wszyscy mają kogoś na świecie, który może pomyśli o jego duszy, kapłan bardzo często jest zapomniany, nikt nie pamięta o jego duszy, a on tyle pracy położył w tej parafji. Dobrze byłoby, aby powstał taki zwyczaj, aby duszpasterze przypominali ludowi o zmarłych kapłanach przez organizowanie nabożeństw za ich dusze. Nie jest to rzecz trudna, da się zorganizować wszędzie, gdzie w sercu kapłana tętni żywa wiara.

„Dom Polski“ w Jerozolimie.

Ruch pielgrzymi do Ziemi św. wzmógł się w ostatnich dziesiętkach lat. Kiedy bowiem dawniej udawano się do Palestyny pojedynczo lub w małych grupach, pod koniec ubiegłego stulecia przyjął się zwyczaj urządzania masowych pielgrzymek. Organizowaniem tych t. zw. „narodowych pielgrzymek“ zajmowały się w różnych krajach specjalnie w tym celu powołane towarzystwa. Dzięki ich zabiegom stanęły w Jerozolimie obszerne hospicja narodowe, w których pątnicy zostają podejmowani.

Polska, jęcząc pod jarzmem zaborców, nie mogła myśleć o stworzeniu własnego hospicjum. Bolało to ks. Pinciurka, który w roku 1904 przybył do Ziemi św. Ś. p. ks. Pinciurek pochodził z Lubelszczyzny. Niedługo po swoim przybyciu do Jerozolimy postanowił ufundować „ognisko“ dla pątników polskich. Nie lękając się trudów, zwraca się po ofiary do rodaków w Polsce i Ameryce. W r. 1908 już przystępuje do kupna obecnego „Domu Polskiego“.

„Dom Polski“ znajduje się w t. zw. dzielnicy chrześcijańskiej. Stoi on na wzgórzu. Stąd mieszkańcy „Domu Polskiego“ mają piękny widok na górę Oliwną, dolinę Józefata, meczet Omara, drogę Krzyżową, bramę Damascęńską. Dom sam jest

niewielki, piętrowy. Na parter składają się mała kapliczka, jadalnia i dwa pokoje. Na piętrze mieści się siedm pokoiów gościnnych i łazienka. To wszystko! W porównaniu z hospicjami innych narodów „Dom Polski“ jest bardzo skromny. Myśl ta dręczyła ustawicznie jego fundatora. Dlatego w r. 1922 udaje się do Stanów Zjednoczonych P. A., aby zebrać fundusze na powiększenie swego dzieła. Z tej wyprawy wraca w r. 1925, przywozi ze sobą kilka tysięcy dolarów. Jednakże zdrowie mu nie dopisuje. Przekazuje więc w r. 1926 „Dom Polski“ oraz zebrane na jego powiększenie fundusze Księdzu Prymasowi Polski. Do końca życia marzy o rozbudowie swojego dzieła. Niestety, w dniu 6 czerwca 1930 r. śmierć przerwała pasmo życia zacnego kapłana i dobrego obywatela.

Ze śmiercią ś. p. ks. Pinciurka rozpoczyna się drugi rozdział historii „Domu Polskiego“. Księdzu Prymasowi idzie bowiem o to, aby hospicjum polskie oddawało rzeczywiste usługi i pielgrzymom. Dlatego przysyła w listopadzie 1930 r. do Jerozolimy Ks. Szamb. Trockiego z poleceniem, aby zajął się remontem „Domu Polskiego“. Mimo dokonanych zmian „Dom Polski“ dopraszał się o dalsze jeszcze ulepszenia. Ksiądz Prymas zgodził się chętnie na nie, powierzając ich zaprowadzenie Siostrze ze Zgromadzenia św. Elżbiety. Odtąd „Dom Polski“ nabiera rozgłosu. W Jerozolimie znają go już wszystkie urzędy i instytucje publiczne. Powoli zajmują się nim najwyższe nawet koła kościelne i świeckie. Skromny „Dom Polski“ gościł w swych murach takich dostojników jak Patrjarchę Jerozolimskiego, Delegata Apostolskiego na Palestynę i Egipt, Najprzew. Ks. Arcybisk. Nowowiejskiego oraz Ich Eksc. Księża Biskupów Okoniewskiego, Kubinę i Fellingera. Ze świeckich dostojników odwiedzają hospicjum polskie takie osobistości jak dyrektor departamentu finansów przy rządzie palestyńskim oraz kierownicy konsulatów państw obcych w Jerozolimie. Słowem „Dom Polski“ wyrobił sobie dobre imię wśród wszystkich sfer.

Powoli wieści o „Domu Polskim“ docierają do rodaków w kraju i zagranicą. Odtąd coraz częściej pielgrzymi polscy, przybywają do Miasta św., lokują się w „Domu Polskim“. Od roku 1931 spora już liczba rodaków korzystała z jego gościnności. Wśród nich możnaby wymienić kilka wpływowych osobistości. Nawet kilkadziesiąt państw innych narodowości znalazło w nich gościnę. Wszystkich zaś podejmowano z równą serdecznością. To też księga pamiątkowa „Domu Polskiego“ jest pełna pochwał.

Niestety, wobec coraz większego napływu pielgrzymów, „Dom Polski“ okazał się stanowczo za mały. Ze względu na to, Ksiądz Prymas postanowił przystąpić, skoro warunki na to pozwolą, do budowania obszesniejszego i godniejszego naszego imienia hospicjum w Jerozolimie, w pobliżu Golgoty i Grobu Pańskiego. Zarząd „Domu Polskiego“ przyjmuje na ten cel każdą najmniejszą nawet ofiarę z wdzięcznym sercem.

Ofiary na ten cel można albo bezpośrednio przesyłać do Je-

rozolimy (adres: „Dom Polski“, P. O. B. 277, Jerusaleń, Palestyna) albo przekazywać na konto czekowe „Domu Polskiego“, P. K. O. Warszawa № 190 096. Za wszelkie ofiary Zarząd „Domu Polskiego“ w Jerozolimie składa zgóry serdeczne „Bóg zapłać“.

Głosy o wychowaniu religijnem.

W № 14 kwartalnika nauczycielskiego „Zrąb“ znajdujemy bardzo interesujący i rzeczowy artykuł p. dr. Stefanji Skwarczyńskiej p. t. „Wobec postulatu wychowania religijnego“. Artykuł ten, ze względu na głębokie ujęcie tematu, zewszecmiar zasługuje na bliższą uwagę.

Na wstępie autorka, powołując się na ustawę szkolną i słowa ministra W. R. i O. P. stwierdza „że postulat wychowania religijnego jest w swym charakterze pełnowartościowy, że wchodzi integralnie w skład koncepcji wychowawczej nowej szkoły“.

„Uważamy za zbyt cenne—pisze dalej p. Skwarczyńska—szerzej rozważać genezę tego postulatu, bo jest ona zbyt oczywista. Jest ona wyrazem wysokiej wagi, jaką dzisiejsze czasy przywiązują do ideału religijnego jako wykładnika prawdy; jest wyrazem z jednej strony bankructwa wszelkiego płytkiego wolnomyślicielstwa, z drugiej—wyrazem najszerzych i najwyższych perspektyw, jakie dzisiejszym oczom otworzyły zgodnie badania przyrodnicze i humanistyczne z filozofją na czele. Niewątpliwie, potrzeba stosunku do prawdy gra pierwszą rolę w postawieniu ideału religijnego pożądanom człowieka, nie zaś antiquo modo utilitaryzm, widzący w religji cenny hamulec społeczny, klucz do lojalności państwowej czy dynastycznej. Dzisiejsze wysiłki myślicieli wszelkiego typu, od socjologów do pedagogów włącznie, zdobyły archimedesowy punkt dla ruszenia zagadnień społecznych dźwignią innego typu, niż moral religijny; wszak idzie o możliwość pozytywnego ustosunkowania do tych zagadnień ludzi głuchych na zagadnienia religijne.

Oczywiście nie wynika z tego, by problem religijny był obcy problemom społecznym; przeciwnie: chociaż zerwaliśmy z ich ustosunkowaniem właściwem XVIII-mu wiekowi, stajemy na stanowisku, że ten stosunek istnieje, lecz inny nieporównanie głębszy. Religja może być punktem wyjścia i jest nim dla konstrukcji doktryny społecznej; jest jej źródłem, jej oparciem; nie licuje natomiast z jej godnością jako osiedla prawdy — rola narzędzia.

A więc dzisiejsza szkoła nie mówi o wychowaniu religijnem jako o podporce wychowania społecznego, obywatelsko-państwowego czy moralnego. Skoro je wysuwa musi je traktować w sposób pierwszoplanowy, przypisując mu—zgodnie z duchem nowoczesnym—rolę pnia rozrodnego dla całości kształtu istotnego poglądu na świat (t. j. takiego, w którym poszczególne poglądy zazębiają się o siebie w oparciu o jedną, tutaj tę właśnie, zasadniczą oś)

i stąd widząc w nim principium, z którego konsekwentnie wypływa wychowanie we wszystkich innych pożądanym kierunkach.

W wysunięciu postulatu wychowania religijnego na czoło innych postulatów tkwi zasadnicze założenie, nie zaś tradycyjne poważanie dla słowa: religja; tem świadomem założeniem jest chęć zobrazowania stosunku religji do innych dziedzin życia w pojęciu nowej szkoły, oraz implicite życzenie, by wychowanie religijne patronowało wszechstronnemu rozwojowi duchowemu młodego pokolenia“.

Występując przeciwko identyfikowaniu nauczania religji z wychowaniem religijnem, pisze autorka:

„Niema zatem najmniejszych racyj, dla których wychowanie religijne młodzieży miałyby być troską jedynie nauczyciela religji, podobnie jak nie miałyby racji oddanie wychowania obywatelsko-państwowego w ręce jednego nauczyciela, np. specjalisty od historii czy t. zw. „Polski współczesnej“. Przeciwnie, wszystkie racje przemawiają za tem, by ten zasadniczy kierunek wychowania, wysunięty przez dzisiejszą szkołę jako pierwszy z postulatów, został wpleciony w krąg wysiłków wychowawczych każdego z nauczycieli...“

„Ideałem pracy nad budową czy przebudową psychiki w kierunku wychowania religijnego będzie wytworzenie w niej zdolności do świadomego i pełnego życia religijnego“.

Dalej autorka daje cenne uwagi na temat metod oddziaływania religijnego na psychikę młodzieży a zarazem podaje trudności w tej pracy:

„Trzy zasadnicze niebezpieczeństwa, trzy zasadzki neurobionej psychiki czyhają na sam proces ustosunkowania się człowieka do religji—a są niemi: skłonność do kwietyzmu, jako wyraz niechęci dla pewnych trudności, tradycjonalizm w ujęciu religji, jako wyraz niezrozumienia jej żywej, arcywaznej i każdorazowo nowej dla każdego człowieka treści, wreszcie—nieporadność wobec zwątpienia“.

Autorka daje szczegółowe wskazówki do pokonania tych przeszkód, poczem pisze:

„Silne współczesne odrodzenie ruchu religijnego, przeciwstawiające się z takim wspaniałym rozmachem zastoju liberalnego ateizmu i płytkiej, ciasnej tradycjonalnej religijności, widzi jedną z przyczyn zaniku tego motoru twórczego, jakim w człowieku jest religja, w fałszywym ustosunkowaniu się władz psychicznych człowieka do religji. Zakorzeniony zwłaszcza w życiu polskiej inteligencji fideizm głosił, że tylko uczuciem, wiarą można zbliżyć się do Boga, że tylko emocjonalne ustosunkowanie się odgrywa rolę w życiu religijnem. Prawie milczącą umową odpędzono rozum od udziału w życiu religijnem, obawiając się, że ten udział zaprowadziłby człowieka do zaprzeczeń.“

Stanowisko to jest z gruntu fałszywe. Rozum nie może być odsunięty od dzieła poznania. Założenie arystotelesowsko-tomistyczne i metoda kartezjańska znów odzyskały dawny blask. Zdegradowanie rozumu jako władzy poznawczej przekreśla przecież

jego rację bytu. Wszelki intuicjonizm, emocjonalizm może mieć znaczenie tylko wtórne. „W metafizycznym procesie dążenia do Boga główną rolę odgrywa rozum i wola, do nich zaś dołączają się wyobrażenia i uczucia“. (Ks. dr. Józef Pastuszka: Współczesne kierunki w filozofii religii, str. 16). Skoro zatem religja jest wyrazem prawdy, a prawda ma być przedmiotem wysiłków zdobywczych przede wszystkim rozumu—więc też w ustosunkowaniu się człowieka do religji pierwszą rolę musi odegrać rozum, który do tej kampanji trzeba w pewien sposób przygotować...

„Rehabilitacja rozumu, a raczej metod racjonalistycznych, nie jest jednoznaczna z odrzuceniem, z pogardą dla życia emocjonalnego. Idealem dzisiejszego wychowania jest integralność, czyli prawidłowy rozwój wszystkich dziedzin życia psychicznego z pozostawieniem ich we właściwych łożyskach, we właściwym ich ustosunkowaniu wzajemnym i przy właściwej im przyrodzonej funkcjonalności. To też kultura życia emocjonalnego, odpowiednie kierowanie wyrobieniem uczuciowem jest także obowiązkiem wychowawcy i także może być prowadzone pod kątem widzenia wychowania religijnego...“

„Wola dla celów wychowania religijnego musi być kształtowana w ten sposób, aby podejmowała się chętnie i z dużem napięciem intensywności procesów poznawczych i wytrwale współdziałała w ich przeprowadzeniu — o czym zresztą już mówiliśmy, omawiając czynności wstępne przy wychowywaniu religijnem. Prócz tego jej dziedziną jest dziedziną wcielania zasad religji; poprzez wolę, kształtującą charakter jednostki przesącza się ona w całokształt życia nie tylko indywidualnego lecz i społecznego. Bez wyrobienia woli, bez pracy nad nią niema troski o wychowanie religijne, bo gdzie, jak nie w życiu kierowanym wolą, może znaleźć swój życiowy wyraz to, co uznajemy za ogarniające wszystkie dziedziny życia przyrodzonego i nadprzyrodzonego — Prawda Religijna...“.

Młodego trzeba przekonać, że strachliwość, ugięcie się wobec opinji, jednym słowem: brak silnej woli — nie jest godny pełnego człowieka. Kto nie jest zdolny dla swej prawdy walczyć i cierpieć, ten daje dowód, że ta prawda nie ma dla niego pierwszorzędno znaczenia, lub że sam jest duchowym karłem.

W końcowej części swego artykułu autorka kładzie szczególny nacisk na konieczność aktywnego udziału w religijnem wychowaniu młodzieży ze strony nauczycielstwa:

„Oczywiście, postulat dzisiejszej szkoły wymaga od nauczyciela specjalnych warunków; tak, jak postulat wychowania obywatelsko-państwowego wymagał prócz, naturalnie, zdolności wychowawczych—nie tylko lojalnego (bo to mało) lecz na głębokiem przemyśleniu i serdecznej miłości opartego stosunku do państwa polskiego i jego ideologii — tak postulat wychowania religijnego wymaga od wychowawcy, jako warunku sine qua non, głębokiego stosunku do religji, przyżytej i pojętej nie tradycyjnie, lecz bezpośrednio; światopoglądu jasno wyrobionego, oczywiście — jak najdalej stojącego od materializmu, utylitaryzmu i pragma-

tyzmu, pozatem—jasno postawionego celu wychowawczego i, jak zawsze, zapalu. Warunki trudne, lecz przecież nie od dziś wiemy, że praca nauczyciela to nie zawód: to powołanie, jak apostołstwo.

Bez nauczyciela — wychowawcy tego typu postulat wychowania religijnego, świetnie i nowocześnie wysunięty i postawiony przez nową szkołę musi pozostać martwą literą. Przed wyśiłkiem wychowawczym nauczyciela stają zatem nowe szczyty do zdobycia—szczyty, skąd odsłaniają się rozległe horyzonty na lepszą, z jednej bryły wykutą przyszłość mocarstwowej Polski i przyszłość całej ludzkości“.

Bractwo św. Krzyża w Lublinie.

Od pierwszych chwil istnienia gmin chrześcijańskich zawsze głęboką czcią otaczano Krzyż św., jako najdroższe dla nas relikwie tajemnicy Odkupienia, jako nieprzemijający, wiecznie żywotny, symbol miłości. Już św. Paweł apostoł w liście do Galatów (VI, 14) pisze: „A ja nie daj Boże, abym się chlubić miał, jedno w Krzyżu Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego mnie świat jest ukrzyżowany, a ja światu“. Z porywającą wymową stwierdza zwycięstwo Krzyża św. Jan Chryzostom w kazaniu o bóstwie Chrystusa: „Znak powszechnego przekleństwa, znak najcięższej i najhaniebniejszej kary stał się przedmiotem powszechnego upragnienia i miłości. Widać go wszędzie triumfujący, znajduje się on na domach, na dachach, po lasach, po miastach i wsiach, na rynkach, przy gościńcach, na pustyniach, na górach i dolinach, na morzu i na okrętach“.

Powstają z czasem w znaczniejszych ośrodkach życia kościelnego, przedewszystkiem zaś przy klasztorach O. O. Dominikanów, liczne bractwa św. Krzyża, szerząc kult relikwii Drzewa św., na którym zawisł Zbawiciel świata.

Takie bractwo założono w r. 1687 i w Lublinie przy kościele dominikańskim pod wezwaniem św. Stanisława biskupa, którego chluba i „skarbem nieprzebrany“ (tak Krzyż św. nazywa piszący w XVII w. lubelski dominikanin O. Ruszel) jest przechowywana w nim największa ze wszystkich gdziekolwiekby istniejących cząstka Drzewa Krzyża św.

Cenne źródło do dziejów bractwa św. Krzyża stanowi księga tego związku religijnego, do której wpisywano członków, poczynając od r. 1688. Odnotowywano ich imiona i nazwiska, w pierwszym zaś stuleciu istnienia bractwa również stanowisko społeczne. Nieprzerwanym niemal szeregiem ciągną się te zapisy aż do chwili obecnej.

Ten album, szegółowo opisany przez ks. Jana Ambrożego Wadowskiego (Kościoły Lubelskie. Kraków 1907, str. 273—274), wymienia na 233 kartach przeszło trzydzieści tysięcy nazwisk. Już w r. 1688 należało do bractwa 492 osób, w r. 1689 wpisano tylko 173 nowych członków, w następnych latach XVII

wieku liczba wpisywanych braci i sióstr jest znacznie mniejszą (największa—150 osób w roku 1696, najmniejsza—26 w r. 1694). Pierwsze dziesięciolecie XVIII w. cechuje spadek liczby nowych członków; w latach 1710 i 1711 nawet nikt do bractwa nie wstąpił. W okresie od r. 1688 do 1737 wpisano do księgi 4024 członków. Pewne ożywienie uwydatnia się od r. 1737 (nowych członków 81), w r. 1745 odnotowano nawet 426 osób. Wnet jednak następuje znów obniżenie fali, trwające aż do r. 1833. Zwłaszcza nieurodzajnymi co do liczebności nowych braci i sióstr były koniec XVIII i dwa pierwsze dziesięciolecia XIX w. W latach: 1790, 1794, 1797—1800, 1811, 1813, 1815, 1819, 1825—1826, 1828—1829, 1831 nikogo do księgi bractwa nie wpisano. Widocznie ciężkie przesilenia owej doby i zmagania się zbrojne nie sprzyjały rozwojowi związku religijnego. Pomyślnymi okresami dla bractwa w dalszym jego rozwoju, o ile możemy wnioskować z liczby członków, były lata: 1833—1853 i 1865—1874. W roku 1834 wpisano 418 członków, 1835—243, 1846—250, 1851—314, 1853—249, 1865—216, 1866—241, 1869—288, 1872—446, 1873—483, 1874—399.

Po zapiskach z r. 1874 w księdze bractwa bezpośrednio następujące wpisy pochodzą z roku 1889. Ta kilkunastoletnia przerwa jest bardzo znamieną. Nie przypadek bynajmniej tę lukę w zapisach spowodował. Od roku bowiem 1875, gdy zniesiono unję, przystąpił rząd carski do stosowania najostrzejszych środków dla zgniecenia katolicyzmu w zaborze rosyjskim. Poszukiwania moje w zbiorach akt Kancelarii Gubernatora Lubelskiego, czynione celem odnalezienia odnośnego aktu urzędowego, któryby był skierowany wprost przeciwko bractwu św. Krzyża, nie zostały uwieńczone pozytywnym wynikiem. W aktach Kancelarii z r. 1886 jest wprawdzie fascykuł akt o bractwach, istniejących przy kościołach. Można tam znaleźć ciekawe dane o tych związkach religijnych w poszczególnych powiatach byłej gubernji lubelskiej. Brak natomiast niestety wykazu bractw lubelskich, chociaż policmajster m. Lublina w raporcie przesłanym gubernatorowi zapewnia go, że żądane wiadomości przedłoży po jego powrocie z zagranicy.

Posiadamy jednak pośredni dowód uniemożliwienia przez rząd zaborczy normalnego rozwoju bractwa św. Krzyża. Oto na skutek żądania warszawskiego generał-gubernatora władza duchowna dnia 13/25 stycznia 1876 r. rozwiązała założone przy kościele dominikańskim w Lublinie, jako gałąź bractwa różańcowego, zgromadzenie tercjarzy. Niechętnem bowiem okiem spoglądał rząd na wzmagającą się w szerokich warstwach społecznych popularność wzmiankowanego bractwa różańcowego. Pismem z dnia 5 listopada 1875 r. № 22, policmajster m. Lublina informuje gubernatora, że od czasu osiedlenia się w klasztorze dominikańskim zakonnika O. Konarzewskiego, b. uczestnika powstania styczniowego i człowieka nieprawomyślnego, czyli od r. 1870, wpisało się do tego bractwa 2643 osób. („Dzieło Kancelarii Lublinskiego Gubernatora“, 1875 r., № 44).

Wznowiono wpisy do bractwa św. Krzyża, jak wspomniano

wyżej, w r. 1889; wymieniono wtedy 469 osób. Ograniczano się z początku, z nielicznymi wyjątkami, do podania jedynie imion nowych członków. Wkrótce jednak, w myśl okólnika gubernatora lubelskiego do naczelników powiatów gub. lubelskiej i policmajstra m. Lublina z dnia 30 grudnia 1886 r. № 12275, zaczęto odnotowywać nietylko imiona i nazwiska braci i sióstr związku, lecz również miejsce pobytu. Dołączono też wzmianki o legitymacjach, wydawanych przez księży i stwierdzających wyznanie rz.-katolickie wpisywanych członków.

Przytoczę dla przykładu kilka takich zapisów: „Jakób Ziembka. Ks. Legit. wydana w powiecie biłgorajskim, gminie Kocudza, dnia 29 grudnia 1887 r. Anastazja Magrita. Ks. Legit. wydana w gminie Stary Zamość, powiat zamojski, dnia 30 maja 1885 r. Franciszka Szypuła, zaświadcza ks. parafji Stary Zamość, że jest katoliczką. Ks. Gozdalski.

Franciszka Maluga. Ks. Legit. wydana w gminie Stary Zamość, powiat zamojski, wsi Wierzba, dnia czerwca 1887 r.

Rozalja Magrita Lienkiewicz, że jest katoliczką, zaświadcza ks. Gozdalski, parafja Stary Zamość“.

W spisach z r. 1890 już opuszczono wzmianki o legitymacjach przez księży wydawanych, od roku zaś 1891 wpisywano tylko imiona i nazwiska.

Nowa przerwa, z nieznanymi mi powodów, w zapisach członków bractwa nastąpiła w r. 1893 i trwała do r. 1900 włącznie. Wykazy braci i sióstr z lat 1901-1903 są krótkie. Lista wpisanych w r. 1904 wymienia 275 osób. Uderzająco natomiast wielką jest liczba przyjętych do bractwa w r. 1905, bo wynosi aż 982 osoby. W kwietniu tego roku przecież wydano manifest tolerancyjny, który choć na chwilę rozluźnił nieco kleszcze, uciskające sumienia katolików i unitów. Z lat następnych szczególnie doniosłym dla bractwa był rok 1917, kiedy się wpisało 1374 członków.

Garnęły się do bractwa św. Krzyża osoby z różnych warstw społecznych, nieraz piastujące wysokie godności i urzędy. Bez wątpienia do elity naszego społeczeństwa należeli: Jan Odrowąż Pieniążek, marszałek trybunału koronnego, wojewoda sieradzki, (wpisany do bractwa w r. 1688), Marcin Zamoyski, wielki podskarbi koronny, (1688 r.), Katarzyna Radziwiłłowa, siostra króla Jana III Sobieskiego, (1692 r.), Marcin Oborski, wojewoda podolski, (1694 r.), Ludwika z Łosiów księżna Czartoryska (1695 r.), Teofila księżna Ogińska (1717 r.), Eleonora z Rzewuskich hrabina Krasicka, kasztelanowa chełmska (1727 r.), Antoni Michał Potocki, wojewode bełzki, (1738 r.), Kajetan hrabia Tarnowski (1742 r.), Piotr Konstanty Stadnicki, kasztelan wojnicki (1742 r.), Adريان Krzyżanowski, profesor uniwersytetu warszawskiego (1834), i wielu innych.

Pod rokiem 1915 umieszczono w księdze następujący wpis: „Antonius Madziara Generalis Major exercitus Austriae et Hungariae excelentissimus Gubernator Lublinensis.

Artur Gruszecki colendissimus scriptor litterarum polonicarum“

Ciekawy opis procesji znajdemy w księdze bractwa pod r. 1745: „15 7-bris zrana we środe, gdy kompanja z Janowa

gratiarum, co przyniosła wotum srebrne do Drzewa Krzyża św., odchodziła, wzięwszy błogosławieństwo ad expositionem sanctissimae Crucis na ołtarzu wielkim, która kompanja i witana była i żegnana cum omnibus solemnitatibus od Kazimerku mostu wielkiego in assistentia pomposa et sumptosa archiconfraternitatis sanctissimi Rosarii z muzykami janczarskimi regimentowemi z regementu parady, strzylaniem ręcznym z hakownic, dziełek polnych, świc jarzących, pochodni, obrazów, chorągwi i wszelkich ozdób do tego aktu służących. Pobudziła ta święta kompanja w processji z pobożności swojej nawet i dyssydentów. Przechodzącej wszystkie kościoły, koło których szła, dzwonieniem dzwońców applaudowały“.

Dziewiętnaście stuleci minęło od najdonioślejszego zdarzenia w życiu ludzkości, kiedy się dokonała tajemnica jej Odkupienia. W tym roku jubileuszowym (1933) tłumy śpieszą do kościołów, szczególnie do posiadających najcenniejsze relikwie. Kościół poddominikański św. Stanisława w Lublinie od maja ściąga setki i tysiące pielgrzymów z bliższych i dalszych okolic. Co kilka dni, czasem nawet i częściej, można było widzieć mniej lub więcej liczne kompanje, idące niekiedy we wzorowym porządku prawidłowemi szeregami. Kroczyli wierni, prowadzeni przez księdza parafjalnego, za krzyżem, niosąc w ręku koszyki, nie zważając na niewygody, słońce, zmęczenie. Czasem o zmroku dopiero wchodziły kompanje do miasta, gdzie musiały przemocować.

Wielu uczestników pielgrzymek wpisywało się do księgi bractwa, w której ich odnotowano w dniu: 3, 10, 16, 19, 20, 26, 28 maja; 2, 4, 5, 10, 19, 23-28, 30 czerwca; 1, 7, 14, 21 lipca i t. d. Wymieniono w trzymiesięcznym okresie (maj-lipiec 1933 r.) 5673 pobożnych pątników, należących do powyższego stowarzyszenia.

Liczne oczywista były zastępy pielgrzymów, którzy do tego bractwa nie przystąpili. Tysięczne rzesze katolików śpieszyły złożyć hołd Relikwjom męki Pańskiej. W niektóre dni liczba pielgrzymów wynosiła 2500 i 3000 osób. W czerwcu b. r., podług przybliżonych obliczeń, odwiedziło kościół św. Stanisława przeszło piętnaście tysięcy osób. Podczas XII tygodnia społecznego w Lublinie Stowarzyszenia młodzieży akademickiej „Odrodzenie“ zorganizowano pochód dla uczczenia Drzewa św. Krzyża. W skupieniu posuwali się „Odrodzeńcy“, niosący w ręku zapalone świece i recytujący Różaniec. Ciszę wieczorną poruszał tylko odgłos miarowych kroków oraz szmer wspólnych modłów. Ruchowe ogniki nadawały jakiś dziwny urok tej względnie nielicznej, lecz oduchowionej gromadce.

Uroczystość Podwyższenia św. Krzyża ściągnęła zgórą dziesięć tysięcy wiernych między innymi z Kazimierza nad Wisłą, ze Starego Zamościa oraz z Janowa Lubelskiego.

Przetrwało bractwo św. Krzyża burze dziejowe, nie skruszyły go prześladowania władz zaborczych. Tem bardziej dziś w odrodzonej Ojczyźnie będzie się pomyślnie rozwijało na większą chwałę Bożą i ku uświęceniu dusz ludzkich.

Aleksander Kossowski.

Biskupstwo Chełmskie.

(Szkic historyczny).

(Ciąg dalszy).

Granice biskupstwa chełmskiego były szczupłe. Jak pod względem uposażenia zaliczało się ono do biednych, tak pod względem terytorjalnym należało do mniejszych diecezji w Polsce. Granice te z początku nie były dokładnie określone. Bulla Papieża Grzegorza XI „Debitum pastoralis officii“ z dnia 13 lutego 1375 r., mocą której zostały odnowione b. łacińskie na Rusi: halickie (później lwowskie), przemyskie, włodzimierskie (później łuckie) i chełmskie oraz ustanowiona nowa metropolja halicka, granic poszczególnych diecezji wcale nie oznaczyła; b. łacińskie miały zająć, według orzeczenia papieskiego, miejsce schizmatycznych, tem samem granice diecezji miały być zgodne z granicami diecezji ruskich.¹⁾ Z tego wynika, że diecezja chełmska łacińska miała takie granice, jakie posiadała diecezja chełmska obrządku greckiego.²⁾ Biskupstwo chełmskie zatem obejmowało: Ziemię Chełmską, należącą do ówczesnego województwa ruskiego i prawie całe województwo bełzkie³⁾, w 1761 po księżętach Mazowieckich przyłączone do Korony. Diecezja chełmska graniczyła na wschód z diecezją łucką, na północ z łucką i krakowską, na zachód z krakowską i przemyską, na południe ze lwowską. Granica biegła od Kamionki Strumiłowej i zabierała na wschodzie Radziechów, Dobrotwór, Witków, Stojanów i Tartaków, od Sokala szła linią Bugu do Korytnicy, poczem wkraczała na Wołyń dzisiejszy, zajmując dla Chełma Luboml, Ratno, Kamień Koszyrski, Maciejów, Opalin, Przewały bez Kowla, który pozostawał w diecezji łuckiej, dalej sięgała na północy pod Włodawę i opuszczając to miasto, zabierała Uhrusk, Orchówek, Sosnowicę i Wereszczyn, przechodziła koło Ostrowa, Puhaczowa i Biskupic, leżących po stronie diecezji krakowskiej, zajmowała Łopiennik, Gorzków, Żółkiewkę, Chłaniów, Turobin i Czernięcin, omijając następnie Goraj, Frampol i Radziecin, parafje d. krakowskiej, włączała Mokrelipie, Górecko, Józefów Ordynacki, Biłgoraj i Puszcę Solską, potem pozostawiała w diecezji przemyskiej Tarnogród i Łukowę podchodziła pod Lubaczów, Cieszanów, Żółkiew i Kamionkę Strumiłową, należące do archidiecezji lwowskiej, a zabierała Magierów, Potylicz, Bełz i Sokal.

¹⁾ Abraham. Powstanie organizacji Kościoła łacińskiego na Rusi. Str. 299.

²⁾ Do diecezji chełmskiej obrz. gr. w XIX w. przyłączono powiaty b. gub. Siedleckiej (Podlasie).

³⁾ Ziemia chełmska dzieliła się na 2 powiaty: Chełmski i Krasnostawski, były tam znaczniejsze miasta Chełm, Krasnystaw i Zamość. Województwo bełzkie miało 4 powiaty: Bełzki, Grabowiecki, Horodelski, Lubaczowski i Ziemię Buską, miasta: Bełz, Sokal, Horodło, Busk, Hrubieszów, Waręż i Mosty.

Z powyższego widać, że terytorjum zajmowane przez biskupstwo chełmskie było niewielkie, gdy się zważy, jak obszerne były inne diecezje w Polsce np. krakowska, lwowska i łucka. To też biskupi chełmscy chcieli swoją szczupłą diecezję rozszerzyć i zaokrąglić. Mieli oni dobrą myśl przyłączenia do swej diecezji Lublina (dla urządzenia tam stolicy) i ziemi lubelskiej, która należała do diecezji krakowskiej. Przyłączenie to umocniłoby stanowisko b. chełmskich w tych stronach, a ziemi lubelskiej, tak daleko leżącej od Krakowa, przyniosłoby lepszą obsługę. Staraniem biskupa ch. Jana z Opatowic Zaborowskiego (1417—1440), który uzyskał zgodę Stolicy Apostolskiej i króla Władysława Jagiełły na powiększenie diecezji, sprzeciwił się Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski, nie chciał on pozwolić na zmniejszenie swej obszernej diecezji i skłonił Papieża Marcina V do zmiany decyzji już w tej sprawie zapadłej, mimo prawdziwego pożytku dla Kościoła, jaki z tego projektu płynął.¹⁾

Późniejsi biskupi myśleli nie o rozszerzeniu diecezji, lecz o jej wewnętrznym urządzeniu. Do XVII w. diec. chełmska nie była podzielona na dekanaty. Dopiero biskup Jerzy Zamojski na synodzie w 1604 roku ustanowił 10 dekanatów, a mianowicie: 1) Krasnystawski, 2) Hrubieszowski, 3) Grabowiecki, 4) Chełmski, 5) Turobiński, 6) Lubomelski, 7) Zamojski, 8) Bełski, 9) Magierowski i 10) Sokalski; ponadto polecił 4 kanonikom rozgraniczyć parafje, zebrać przywileje i prawa i w odpisie wierzytelnym złożyć w archiwum Kapituły. Nazwa dekanatów i ich liczba utrzymała się prawie bez zmiany do 1772 r., do pierwszego rozbioru Polski; tylko b. Maciej Łubieński na Synodzie 1624 r. dekanat Magierowski zamienił na Potylicki.

W 1604 r. za biskupa Zamojskiego było w diecezji 59 kościołów parafjalnych, w 1624 r. za b. M. Łubieńskiego 73, w 1694 r. za b. Święckiego 81,²⁾ w 1717 r. za b. Krzysztofa Szembeka 82, według Bielskiego w 1761 r. liczba kościołów parafjalnych wynosiła 83.

W 1717 r. na Synodzie odbytym w Krasnymstawie za b. Krzysztofa Szembeka został ustalony porządek dekanatów oraz podany wykaz parafji do nich należących. Dla dokładniejszego poznania granic i zasięgu diecezji chełmskiej zamieszczamy tu kolejno nazwę dekanatów i parafji.

1) Dekanat Krasnystawski: Krasnystaw, Skierbieszów, Uchanie, Wojsławice, Bończa, Siennica, Surohów, Gorzków, Łopiennik.

2) Dekanat Zamojski: Zamość, Szczebrzeszyn, Wielącza, Tarnogóra, Stary Zamość, Sitaniec, Łabunie, Majdan (Józefów Ord.)

3) Dekanat Chełmski: Chełm, Kumów, Pawłów, Olchowiec, Wereszczyn, Sosnowica, Orchówek, Sawin, Czulczyce, Świerże, Uhrusk.

1) Długosz. Ks. II pod koniec 1425. Podr. Encyklopedia Kościelna.

2) Kalendarz Lubelski. Art. Rz.-Katolicka diecezja chełmska obrz. łac.—ks. Karol Dębiński.

4) Dekanat Lubomelski: Luboml, Opalin, Ratno, Przewały Kamień Koszyrski, Maciejów, Korytnica, Dubienka.

5) Dekanat Hrubieszowski: Hrubieszów, Trzeszczany, Mońki, Horodło, Kryłów.

6) Dekanat Grabowiecki: Grabowiec, Dub, Woźuczyn, Tyśzowce, Nabroż, Łaszczów, Gródek, Dzierążnia, Rachanie.

7) Dekanat Sokalski: Sokal, Tartaków, Stojanów, Witków, Dobrotwór, Ostrów, Waręż, Stanin¹⁾.

8) Dekanat Bełzki: Bełz, Chodywańce, Mosty, Uhrynów, Oszczów, Rzeplin, Żerniki²⁾.

9) Dekanat Potylicki: Potyllice, Magierów, Rawa, Uhnów, Łaszczówka³⁾, Tomaszów, Narol, Florjanów filja,⁴⁾ Lipsko, Płazów inaczej Lubela.

10) Dekanat Turobiński: Turobin, Czernięcin, Biłgoraj, Mokrelipie, Chłaniów, Płonka, Żółkiew (Żółkiewka)⁵⁾.

W 1771 r. przybyły kościoły parafjalne i rozporządzeniem biskupa Antoniego Okęckiego (1771-1780) przydzielone zostały do dekanatów: Krasnobród O.O. Dominikanów i Gorecko O.O. Franciszkanów do Zamojskiego, Dorohusk do Chełmskiego, Ostrówki i Radziechów O.O. Augustjanów do Lubomelskiego, Puszcza Sol ska O.O. Franciszkanów do Turobińskiego. Razem było 89 kościołów parafjalnych, oprócz kościołów klasztornych, kaplic publicznych i prywatnych.

Takie były granice i skład diecezji chełmskiej do 1772 r. Po pierwszym rozbiórce Polski większa część diecezji dostała się pod panowanie Austrii i tam ją przyłączono do diecezji przemyskiej; biskupowi chełmskiemu pozostały tylko dwa dekanaty chełmski i krasnostawski, do nich należały parafje innych dekanatów, które przy ustalaniu granic między Austrią i Polską znalazły się jeszcze w Polsce⁶⁾.

Przez 18 lat od 1772 r. do 1790 r. diecezja chełmska była bardzo mała, posiadała dwa dekanaty i 24 parafje. Dopiero w 1790 r. 11 czerwca do tak umniejszonej diecezji Sejm 4 letni na wniosek biskupa Macieja Garnysza przyłączył archidiekanat lubelski bez dekanatu soleckiego, który pozostał przy diecezji Krakowskiej i dekanaty Urzędowski i Zaklikowski z archidiekanatu Zawichostkiego. Uchwałę Sejmową zatwierdził Papież Pius VI przez breve dysmembracyjne z dnia 20 lipca 1790 r. Od tego

1) Parafji Stanin niema w spisach archidiecezji lwowskiej, prawdopodobnie została skasowana lub, być może, nazwa par. zmieniona.

2) Par. Żerniki koło Łaszczowa od końca XVIII w. nie istnieje.

3) Par. Łaszczówka koło Tomaszowa od połowy XVIII nie istnieje.

4) Florjanów filja nie figuruje w spisie archidiecezji lwowskiej, prawdopodobnie nie istnieje.

5) Synodus dioecesisana chelmensis 1717. Zamość.

6) Co się stało z dek. Lubomelskim, który w 1772 r. nie uległ zabrowi ani przez Austrię, ani przez Rosję, o tem źródła milczą.

czasu biskupi chełmscy zaczęli się tytułować chełmskimi i lubelskimi, a diecezję nazywać chełmską i lubelską.

Tak powiększona diecezja otrzymała znowu 10 dekanatów, a mianowicie: 1) Krasnystawski, 2) Chełmski, 3) Chodelski, 4) Kurowski, 5) Lubelski, 6) Łukowski, 7) Parczewski, 8) Stężycki, 9) Urzędowski, 10) Zaklikowski.

Do dekanatu Krasnystawskiego należały parafje: Chłaniów, Gorzków, Krasnystaw, Łopiennik, Płonka, Siennica, Surhów, Tarnogóra, Turobin, Czernięcin, Wojślawice, Żółkiewka.

Do dekanatu Chodelskiego: Boby, Boiska, Bychawa, Bychawka, Chodel, Ratoszyn, Końsko-Wola, Kazimierz, Karczmiska, Kielczewice, Niedrzwica, Opole, Kluczkowice, Piotrawin, Witkołaz, Wilków, Włostowice, Zakrzówek.

Do dekanatu Chełmskiego: Czułczyce, Chełm, Dubienka, Kumów, Olchowiec, Orchówek, Pawłów, Sawin, Sosnowica, Świerże, Dorohusk, Uhrusk, Wereszczyn.

Do dekanatu Kurowskiego: Baranów, Bochothnica, Garbów, Gołęb, Kurów, Klementowice, Markuszów, Michów, Wąwolnica, Żyrzyn.

Do dekanatu Lubelskiego: Abramowice, Bełżyce, Wojciechów filja, Czwartek, Częstoborowice, Czerniejów, Fajślawice, Lublin (Kolegjata), Krzczonów, Konopnica, Matczyn, Piaski, Zemborzyce, Krężnica filja.

Do dekanatu Łukowskiego: Adamów, Domanice, Kock, Łuków, Łysobyki, Pruszyń, Radzyń, Radoryż, Serokomla, Stanin, Trzebieszów, Konkolownica, Tuchowicz, Ulan, Wojcieszków, Zbuczyn.

Do dekanatu Parczowskiego: Biskupice, Bystrzyca, Czemierniki, Dys, Kijany, Łuszczów filja, Krasienin, Kamionka, Lubartów, Firlej filja, Łańcuchów, Łęczna, Mełgiew, Ostrów, Parzew, Pubaczów, Rudno, Serniki.

Do dekanatu Stężyckiego: Bobrowniki, Brzeziny, Drażgów, Górzno, Gończyce, Korytnica, Kłoczów, Łaskarzew, Maciejowice, Okrzeja, Pawłowice, Ryki, Samogoszcz, Stężyca, Wargocin, Wilczyska, Żelechów, Żabianka, Nowodwór filja.

Do dekanatu Urzędowskiego: Batorz, Boża Wola filja, Biłgoraj, Blinów filja, Frampol, Goraj, Kraśnik, Puszcza Solska, Popkowice, Radzięcin, Targowisko, Urzędów, Wysokie.

Do dekanatu Zaklikowskiego: Borów, Biała, Dzierzkowice, Księżomiesz, Gościeradów, Modliborzyce, Prawno, Potok, Rzeczyca filja, Rybitwy, Świeciechów, Annopol, Zaklików.¹⁾

Wszystkich kościołów parafjalnych było 147, oprócz kościołów klasztornych męskich i żeńskich, szpitalnych, kaplic publicznych i prywatnych.

Po trzecim rozbiórce Polski, skrawki diecezji łuckiej, płoc-

¹⁾ Catalogus Cleri Saecularis dioecesis Chełmensis et Lublinensis 1806 r.

kiej i poznańskiej wraz z innymi częściami kraju przypadły w podziale Austrii. Ponieważ biskupi, do których te skrawki należały mieszkali poza granicami Austrii, rząd austriacki nie chciał pozwolić, aby oni temi terytorjami zarządzali, oddał je najprzód pod zarząd biskupa chełmskiego, a następnie w 1805 r. wyjednał u Papieża Piusa VII bullę, zaczynającą się od słów: „*Quaemadmodum Romanorum Pontificum*“, na mocy której zniesiona została diecezja chełmska, a z części jej, jak również z części diecezji krakowskiej, płockiej, poznańskiej i łuckiej utworzona diecezja lubelska. Bullę tę ogłosił w kolegjacie lubelskiej dnia 19 października 1807 r. Kajetan Gozdawa Kicki, arcybiskup i metropolita lwowski, delegat Stolicy Apostolskiej.

Tak więc diecezja chełmska po przeszło 4 wiekach istnienia, najpierw w 1772 r. pomniejszona, w 1790 r. powiększona przez przyłączenie części archidiaconatu lubelskiego i zawichostskiego, w 1795 r. po trzecim rozbiore Rzeczypospolitej wzbogacona nowymi nabytkami z diecezji łuckiej (dek. Łosicki, Janowski i Węgrowski), płockiej (dek. Kamińczykowski, Stanisławowski i Radzymiński), poznańskiej (dek. Garwoliński, Latowicki i Liwski), nie de iure, ale de facto po ogłoszeniu bulli papieskiej w 1807 r. zakończyła swój dziejowy, ciężki, ale pełen zasług dla Kościoła i Ojczyzny żywot, ustępując miejsca diecezji lubelskiej, która jest jej spadkobierczynią.

Jeśli weźmiemy pod uwagę granice i stan diecezji z przed 1772 r., to obecnie terytorjum dawnego biskupstwa chełmskiego należy do następujących diecezji: dekanaty Sokalski cały, Bełzki bez Oszczowa, Chodywaniec i Rzeplina, Potylicki bez Tomaszowa, wchodzi w skład archidiecezji lwowskiej, gdzie utrzymał się tylko dek. Bełzki z parafjami starymi Bełz, Mosty, Ostrów, Sokal, Tartaków, Uhnów, Uhrynów, inne przydzielono do dek. Lubaczowskiego: Lipsko, Narol, Płazów, do dek. Buskiego: Dobrotwór, Stojanów i Witków, do dek. Żółkiewskiego: Magierów, Waręż, Potyllica, Rawa Ruska i dek. Lubomelski (Lubomlski) bez Dubienki, przyłączony do diecezji łuckiej, stanowi część dekanatu Kowelskiego;¹⁾ dek. Krasnostawski, Chełmski, Turobiński, Hrubieszowski, Grabowiecki i Zamojski oraz parafje Oszczów, Chodywańce, Rzeplin, Tomaszów i Dubienka, weszły do diecezji lubelskiej²⁾.

W okresie przynależności znacznej części diecezji chełmskiej do Przemyśla (1772—1808 r.), zamiast dekanatu Grabowieckiego powstał Tyszowiecki. Były tam 4 dekanaty: Zamojski, Hrubieszowski, Tyszowiecki i Tarnogrodzki, prawnie należały do diecezji przemyskiej do 1818 r., były jednak za czasów Ks. Warszawskiego od 1809 r. pod zarządem biskupa lubelskiego. Przy

¹⁾ Schematyzm Kościoła Rzymsko-Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej. Zygmunt Adam Czernicki. Kraków 1925 r.

²⁾ Dzisiaj z byłej diecezji chełmskiej z roku 1772 należy do archidiecezji lwowskiej 20 parafij, do diecezji łuckiej 8, do podlaskiej 4 i do lubelskiej 58. Z diecezji zaś chełmskiej, z lat 1797—1807, należy do diec. lubelskiej 107 parafij, do podolskiej 40.

rozgraniczeniu diecezji 1818 r. diec. przemyska straciła na rzecz lubelskiej, oprócz dekanatów b. diecezji chełmskiej Zamojskiego, Hrubieszowskiego i Tyszowieckiego parafje: Tarnogród, Hutę Krzeszowską, Krzeszów, Potok Ordynacki, Łukowę, które nie należały do dawnego biskupstwa chełmskiego.

Obszar diecezji chełmskiej z 1790 r. po jej kasacie w 1807 r. podzielony został w ten sposób, że dekanaty chełmski, krasnostawski, lubelski, pawłowski, kurowski i stężycki przeszły do diecezji lubelskiej, dekanaty chodelski, urzędowski i zaklikowski przyłączono do nowoutworzonej diecezji kieleckiej.

W 1818 r. nastąpiły nowe zmiany, między innymi ustanowiona została diecezja podlaska. Zamiast kieleckiej—sandomierska. Do diecezji podlaskiej przeszła cała północna część diecezji lubelskiej, a także dekanaty łukowski i stężycki w całości i z dekanatu parczowskiego parafje Parczów i Ostrów, z dek. chełmskiego parafje: Orchówek, Uhrusk, Sosnowica i Wereszczyn (mamy na myśli stan prawny diecezji chełmskiej z 1710 r.). Do diecezji lubelskiej wróciły dekanaty: chodelski, urzędowski i zaklikowski z diecezji kieleckiej, oraz prawnie zostały oddane biskupowi lubelskiemu, jak o tem była mowa wyżej, dekanaty: zamojski, hrubieszowski, tyszowiecki i tarnogrodzki z diecezji przemyskiej.

Stolica biskupów chełmskich pierwotnie znajdowała się w Chełmie¹⁾. Stara osada słowiańska, położona na wzgórzu, dała początek miastu Chełmowi, od którego otrzymały nazwę cała okolica i dwa biskupstwa łacińskie i greckie. Chełm na widownię dziejową występuje już w wieku X, później przechodził z rąk do rąk, często był burzony i palony, to też z tego powodu nie bardzo nadawał się na stolicę biskupią. Biskupi chełmscy nie czuli się mocni w swej diecezji, szukali dla siebie i dla katedry stosowniejszej siedziby. Gdy zamiar przeniesienia stolicy do Lublina i przyłączenia województwa lubelskiego nie udał się, biskupi rozglądali się za innymi miastami w diecezji. W 1473 r. straszny pożar zniszczył miasto Chełm, wtedy biskup Paweł z Grabowa, na mocy aktu datowanego w Lublinie przez króla Kazimierza Jagiellończyka, przeniósł dnia 29 września 1473 r. stolicę do Hrubieszowa, miasta położonego w środku diecezji, lepiej zabudowanego i ładniejszego²⁾. Erekcja Hrubieszowa nastąpiła za Władysława Jagiełły, który aktem z dnia 29 września 1400 r. Królewską wieś Rubieszów podniósł do godności miasta. Widocznie znaczna była różnica między Chełmem a Hrubieszowem, kiedy Długosz dziwi się, że biskupi chełmscy mieli Stolicę w Chełmie, nie w Hrubieszowie³⁾.

¹⁾ Według miejscowego podania katedra stała w tem miejscu, gdzie dziś jest kościół parafjalny pod wezwaniem Rozesłania Apostołów, popijarski.

²⁾ Kościołem katedralnym w Hrubieszowie był kościół farny, który stał na przeciw istniejącego Kościoła OO. Dominikanów, dziś parafjalnego, na miejscu dawnej fary wzniesiono sobór prawosławny.

³⁾ Biskupi rzadko mieszkali w Chełmie i Hrubieszowie, przyjeżdżali tu na większe uroczystości, rezydowali w Kumowie lub w Skierbieszowie.

Biskupstwo Chełmskie po przeniesieniu katedry miało się nazywać hrubieszowskim, ale nazwa ta nie przyjęła się. Hrubieszów niedługo cieszył się katedrą. Zażydzony, otoczony ludnością rusińską, wtedy jeszcze schizmatycką, narażony na ciągłe napady nieprzyjacielskie i często niszczony, jak Chełm, nie był odpowiedni na stolicę biskupią. To też po 17 latach na prośbę biskupa Macieja ze Starej Łomży Kazimierz Jagiellończyk, aktem wydanym na sejmie w Krakowie, pozwolił przenieść stolicę biskupią do Karsnegostawu, miasta położonego na północno-zachodnim krańcu diecezji, wśród ludności zamożniejszej, polskiej i katolickiej. Przeniesienie nastąpiło dnia 26 czerwca 1490 r. Miasto Krasnystaw posiadało kościół parafjalny pod wezwaniem Wszystkich Świętych, bardzo starożytnej fundacji. Z chwilą przeniesienia stolicy kościół ten został katedrą diecezji chełmskiej. Skromna była to świątynia, z początku drzewiana, później murowana, po spaleniu wyrestaurował ją biskup Adam Pilchowski († 1585). Za czasów Jerzego Zamojskiego († 1620) bardzo pudupadła katedra, tak że tenże biskup i jego następca Maciej Łubieński zaczęli myśleć o jej remoncie. Dzięki staraniom b. Łubieńskiego, ofiarności Mikołaja Daniłowicza, skarbnika królewskiego, kasztelana Krasnystawskiego i Kapituły, kościół ten z upadku podźwignięto i do porządku doprowadzono. Wtedy dobudowane były kaplice, wzniesiona nowa wieża, co przyczyniło się do zewnętrznej ozdoby katedry. Mimo to w porównaniu z innymi kościołami katedralnymi, katedra chełmska nie była wspaniałą, owszem była ubogą tak, że biskup Paweł Piasecki utrzymywał, że powinna nazywać się raczej kościołem wiejskim niż katedralnym.

Na początku wieku XVIII za biskupów Kazimierza Łubieńskiego i Krzysztofa Szembeka, katedra została gruntownie wyrestaurowana i ozdobiona tak, że stan jej był lepszy niż w innych wiekach. Wtedy zostały odnowione wewnątrz: posadzka, ołtarze, których w kościele i kaplicach było 8, zewnątrz: dach, wieże mniejsze i wieża na froncie. Prócz tego, cmentarz okalający katedrę ogrodzono murowanym parkanem, wystawiono nowe zabudowania przy kościele, a stare wyremontowano.

W roku 1701 został zamieniony na katedrę piękny kościół pojezuicki¹⁾. Stara Katedra pozostała bez opieki, w 1794 roku zajęta przez wojska austriackie, wkrótce popadła w ruinę i została rozebrana. Kościół pojezuicki, dziś parafjalny, aż do kasaty diecezji chełmskiej był katedralnym. Nawet po erekcji diecezji lubelskiej odprawiało się w nim nabożeństwo katedralne rezydowała przy nim Kapituła lubelska aż do 1826 r.

Kościół katedralny chełmski po przeniesieniu stolicy biskupiej do Hrubieszowa, a potem do Karsnegostawu, zawsze nosił tytuł Rozesłania Apostołów, a diecezja nazywała się chełmską.

Kapituła Katedralna Chełmska, utworzona przez Władysława Jagiełłę w 1429 r., składała się z 2 prałatów, dziekana

¹⁾ Kościół dla Jezuitów w Krasnymstawie zbudowała Anna Krystyna z Lubomirskich Potocka w latach 1695—1718. Stał on naprzeciw Katedry. Jezuici byli przy nim od 1695—1772.

i prepozyta i 10 kanoników. Fundację zatwierdził i powiększył Kazimierz Jagiellonczyk w 1456 r. Z biegiem czasu liczba prałatów i kanoników powiększyła się tak, że prałatów było 7: prepozyt, dziekan, archidiakon, kustosz, scholastyk, kanclerz i kantor, kanoników zaś 12. Liczba ta utrzymała się do końca istnienia diecezji i później aż do ostatecznego urządzenia diecezji lubelskiej, która z początku w Kapitułę miała 3 prałatów, prepozyta, dziekana i syndyka i 4 kanoników.

Statuta dla Kapituły chełmskiej wydane w 1572 r., zostały zatwierdzone przez biskupa Adalberta Sobiejuskiego w 1579 r.

Kapituła posiadała dwie pieczęcie: mniejszą i większą, na jednej i na drugiej było wyobrażenie 12 apostołów, przechowywano je w archiwum. Na utrzymanie Kapituły Katedralnej, a także wikarjuszów katedralnych i katedry samej, biskupi ch. za zgodą Stolicy Apostolskiej i królów polskich przeznaczali dochody z kilku parafji. Biskup Jan Kraska-Taranowski w r. 1456 oddał par. chełmską, Maciej z Łomży w 1494 r. par. krasnystawską (na utrzymanie wikarjuszów), tenże Maciej z Łomży darował par. Płonkę diec. chełmskiej i Parczew diec. krakowskiej, b. Jan Przerębski w 1558 r. par. Drohobycz w diec. przemyskiej, Adalbert Sobiejuski w 1572 r. dziesięciny z par. Krasnystaw, należne biskupowi, Maciej Łubieński w 1628 r. par. Grabowiec i wieś Żórawłów i wreszcie Kazimierz Łubieński 18 stycznia 1710 r. za zgodą Papieża Klemensa VI i króla Augusta II oddał Kapitułę par. Hrubieszów.

Przed pierwszym rozbiorem Polski roczny dochód Kapituły chełm. wynosił 19.266 flor. p. 5 gr. Prałaci i kanonicy chełmscy mieli domy przy kościele katedralnym w Krasnymstawie, później gdy katedra przeniesiona została do kościoła pojezuickiego; mieszkali w dawnym kolegium O.O. Jezuitów. Kapituła miała swoje archiwum, bibliotekę i zaprzysiężonego sekretarza.

Przy kościele katedralnym pracowało niższe duchowieństwo: wikarjusze, altarzyści, prebendarze, psaltarzyści, mansjonarze w liczbie 12, zwykle było czynnych 6 wikarjuszów. Kolegium wikarjuszów miało statuta i przepisy.

Konsystorz w diecezji Chełmskiej do 1790 r. był jeden w Krasnymstawie, od tego roku przybył drugi w Lublinie istniejący oddawna dla archidiakonatu lubelskiego.

Do konsystorza w Krasnymstawie były przydzielone dwa dekanaty: chełmski i krasnostawski, do konsystorza lubelskiego należały dekanaty: lubelski, chodelski, kurowski, łukowski, stężycki, parczewski, urzędowski i zaklikowski. Tak było do roku 1807. Biskup Wojciech Skarszewski dekretem z dnia 23 października skasował konsystorz w Krasnymstawie, a konsystorz w Lublinie przemianował na konsystorz jeneralny diecezji lubelskiej¹⁾.

¹⁾ Dekret ten jako ostatni zapisany w aktach Konsystorza Chełmskiego od 1796—1807 r. tak zakończony: „Et hic cessant akta Consistorii Generalis Chelmensis. Joannes Willer, canonocus hon. Consist. Glis Chelm. Cancellarius“.

Biskupi chełmscy mieli przyboczną kancelarję w swoich rezydencjach, mieszkali zwykle w zimie w Skierbieszowie, w lecie w Kumowie.

(c. d. n.)

Ks. Wincenty Feliks Pawelec.

Nekrologja.



Prof. Henryk Makowski

1862 — 1933.

Świat nasz muzyczny, który się stykał bliżej z muzyką kościelną, spotkała wielka niepowetowana strata, zmarł bowiem wybitny pionier i działacz w tej dziedzinie, a powaga zarazem, zmarł Henryk Makowski.

Zmarły ś. p. prof. Makowski dużą rolę odgrywał też w życiu muzyki kościelnej lubelskiej. Tu chciał przelać część swej wiedzy na życzliwych mu słuchaczy na kursach organistowskich, grupujących się nie tylko z organistów diecezji tutejszej, ale i sąsiednich. Tu również mimo trudów przejazdu z Warszawy z takim wielkim zamiłowaniem wykładał chorał i rytuał w Szkole Muzycznej.

Za zasługi położone nad kultywowaniem wśród szerokich mas ludu naszego Pieśni ojczystej i kościelnej z pewnością otworzą mu się niebieskie podwoje, a Bóg dobrotliwy przyjmie go do chwały swojej.

Requiescat in pace!

K r o n i k a.

Czynności Biskupie.

J. E. Ks. Biskup Ordynariusz był w Rzymie ad limina Apostolorum od 29. IX do 15 X 1933 r. w towarzystwie Ks. Kanclerza Zdzisława Ochalskiego.

- 10 X. był na audjencji u Ojca św. razem z pięciu innymi biskupami polskimi.
- 11.X. był na papieskim nabożeństwie w kościele Maria Maggiore w Rzymie.
- 12.X. był u Ojca św. na audiencji prywatnej, która trwała pięć kwadransów.
- 15 X. miał mszę św. i naukę dla pielgrzymki polskiej w kościele św. Stanisława Bisk. w Rzymie.
- 20.X. przemawiał do kompanji z Gorzkowa i innych parafji w kościele dominikańskim w Lublinie.

- 22.X. miał mszę św. i naukę w konwiktie teologicznym uniwersyteckim.
- 29.X. odprawiał sumę pontyfikalną w uroczystość Chrystusa Króla.
- 9.XI. był na zebraniu towarzyskiem Związku Katol. Polek.
- 11.XI. był na nabożeństwie w katedrze z racji piętnastolecia niepodległości Polski.
- 12.XI. był na akademji uniwersytetu robotniczego chrześcijańskiego w Lublinie.
- Tegoż dnia był na zebraniu towarzyskiem imprezowem Konferencji św. Wincentego.
- J. E. Ks. Biskup Sufragan dnia:
- 1.XI. odprawił sumę w katedrze.
- 2.XI. odprawił nabożeństwo żałobne w katedrze.
- 3.XI. wyjechał do Warszawy na kurację.

Powrót z Rzymu. Dnia 17 października o godz. 6 wieczorem J. E. Ks. Biskup Ordynariusz powrócił a liminibus Apostolorum z Rzymu. Przybywającego Pasterza witało na stacji licznie zebrane duchowieństwo, wyrażając serdeczną radość ze szczęśliwego powrotu.

J. E. Ks. Biskup wyjechał do Rzymu 27 września. Zamieszkał u sióstr Nazaretanek. Był dwa razy na audjencji u Ojca świętego. Odprawił pielgrzymkę jubileuszową. Przemawiał na nabożeństwie polskiem do zebranych rodaków duchownych i świeckich.

J. E. Ks. Biskupowi A. J. Jełowickiemu dziękuje parafia Zamch. Parafia Zamch wraz ze swym ks. proboszczem składa serdeczne podziękowanie J. E. Ks. Biskupowi za ofiarowany biały nowy ornat. Piękny i miły ten dar będzie z jednej strony wyrazem miłości Waszej Eksceleńcji dla parafji Zamch, z drugiej zaś jest pobudką dla nas, byśmy modlili się na intencje Waszej Eksceleńcji.

Proboszcz i Parafjanie.

Piętnasta rocznica konsekracji naszego Pasterza. J. E. Ks. Biskup Ordynariusz obchodzi w tym roku 15-lecie sakry biskupiej. Z tej okazji odbyło się uroczyste nabożeństwo w Katedrze przy licznych udziale duchowieństwa i świeckich.

Po nabożeństwie składano Dostojnemu Solenizantowi serdeczne życzenia „plurimos annos“.

Święto Chrystusa Króla w Lublinie. Uroczystości ku czci Chrystusa Króla w Lublinie wypadły okazale. W Katedrze, przy licznych udziale duchowieństwa, wiernych i organizacyj Akcji Katolickiej ze sztandarami, odprawił nabożeństwo J. E. Ks. Biskup Marjan Fulman, kazanie o Chrystusie Królu wygłosił ks. St. Mysakowski.

Poza kościołem odbyły się akademje, wśród których pierwsze miejsce zajmuje akademja w Towarzystwie Muzycznym, zor-

ganizowana przez Instytut A. K-iej. Wzięły w niej udział wszystkie stany na czele z J. E. Ks. Biskupem Ordynarjuszem, władzami cywilnymi i wojskowymi.

Zagałł akademje inż. Kozłowski, referat na temat „Miłość hasłem Królestwa Chrystusowego“ wygłosił p. Dembiński, prof. U.L.

Część artystyczną wykonały chór „Lutnia“ pod batutą p. prof. Koszowskiego i orkiestra 8 pułku Legjonów.

Poświęcenie fundamentów kościoła w Godziszowie. Dnia 3 października w doroczny odpust św. Teresy od Dz. J. odbyło się w Godziszowie poświęcenie fundamentów nowego kościoła. Aktu poświęcenia dokonał dziekan janowski ks. J. Dąbrowski w obecności 10 okolicznych proboszczów i licznych wiernych.

W przemowie swej Dziekan podniósł między innymi wysiłki parafjan w tych kryzysowych latach i rezultaty dotychczasowej pracy jak: postawienie organistówki, plebanji, budynków, cegielni kościelnej, fundamentów i cokołu kościoła i zachęcał do miłości wzajemnej i posłuszeństwa, do dalszej pracy i ufności w moc Bożą.

Trzeba zaznaczyć, że połowę materiałów na dotychczasowe budowle dała Ordynacja Zamojska.

Poświęcenie lokalu A. K. Diecezjalny Instytut A. K. otrzymał w tym roku nowy lokal przy ulicy Królewskiej № 6. Mieszczą się w nim sekretarjat A. K., sekretarjat S. M. P. i Katolicki Związek Polek. Nadto jest tutaj biblioteka i czytelnia Katolickiego Związku Polek.

Poświęcenie lokalu, którego dokonał ks. kan. J. Cieśliski ze Szczebrzeszyna dnia 9 listopada, uprzedziła Msza święta w Katedrze, odprawiona przez dyr. A. K. ks. Z. Surdackiego.

Po południu tegoż dnia Katolicki Związek Polek zorganizował przyjęcie, w którym wzięli udział delegaci poszczególnych organizacyj katolickich i polskich.

Na powitanie gości ks. dyr. Z. Surdacki wygłosił przemówienie, mówiąc o rozwoju A. K. w naszej diecezji. Poczem na temat dzisiejszych stosunków w Polsce mówił J. E. Ks. Biskup Ordynarjusz, wzywając obecnych do szerzenia królestwa Chrystusowego na ziemi.

Śpiewy po polsku w kościołach. Redakcja „W. D.“ otrzymała listy od osób świeckich w sprawie śpiewów kościelnych po polsku. Piszący pytają się, czy nie możnaby śpiewać pieśni po polsku, nieszpór i t. p.

Korzystając z okazji, przypomina się, że Pasterz naszej diecezji nieustannie nawołuje do rozwoju śpiewu kościelnego w języku łacińskim i polskim. Wizytacje Jego pasterskie pieśni polskiej w dużej mierze są poświęcone. Należy tedy wprowadzić w czyn myśl pasterską, tembardziej, że i wierni o to proszą. Zależy to jednak od księży proboszczów i panów organistów.

Adademja franciszkańska. Dnia 25 października w sali „Sokoła“ odbyła się podniosła akademja ku czci św. Franciszka Serafickiego, zorganizowana przez III Zakon. Na akademję przy-

były organizacje religijne, oraz liczne rzesze uczestników z parafij lubelskich. Był też obecny J. E. Ks. Biskup Ordynariusz.

Referat wygłosił ks. prof. H. Cichowski.

Z Konwiktów X.X. Studentów. Rok rocznie Konwikt księży studentów w Lublinie obchodzi doroczne święto swego Patrona, św. Jana Kantego. W tym roku odbyło się ono 22 października.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kaplicy konwiktów, odprawionem przez J. E. Ks. Biskupa, który też do zebranych wygłosił podniosłe przemówienie.

W obecnym roku akademickim konwikt liczy 28 księży.

Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy. Dnia 12 listopada Ch. U. R. rozpoczął nowy rok pracy. Na otwarcie prac przybyli członkowie chrześcijańskich związków zawodowych, młodzież S. M. P., „Odrodzenie“, oraz liczni goście. Byli też na otwarciu J. E. Ks. Biskup Ordynariusz i Inspektorzy pracy.

Zagał akademję p. Filipecki, tłumacząc, czym jest i co znaczy Ch. U. R. Poczem p. inż. Kozłowski wygłosił referat na temat „nauka i religja“. Część artystyczną wykonał chór z parafji Bronowice i orkiestra S. M. P. „Odrodzenie“.

Na zakończenie przemawiał J. E. Ks. Biskup, mówiąc o ważności pracy tego rodzaju. Podziękował również Pasterz panom Inspektorem za ich przybycie i wszystkim dobrym ludziom, którzy oddają się tej pracy, a między innymi ks. Wł. Krawczykowi.

Zjazd dekanalny Kółek Różańcowych i Tercjarzy w Janowie Lubelskim. Dzisiejsze życie parafjalne i jego organizacja wymagają specjalnej pracy, a przede wszystkim pogłębienia religijnego.

Dlatego dnia 6, 7 i 8 października r. b. z inicjatywy i staraniem Księdza Dziekana Józefa Dąbrowskiego odbyły się rekolekcje w Janowie Lubelskim dla Kółek Różańcowych i Tercjarzy z Dekanatu. Dla licznie zgromadzonych nauki rekolekcyjne głosił O. Gwardjan Kapucyn z Rozwadowa.

Przez cały czas spowiadali miejscowi księża. W sobotę pomagali w spowiedzi prawie wszyscy księża dekanalni.

W niedzielę rano do Komunii św. generalnej przystąpiło około trzech tysięcy osób.

Uroczystą sumą, procesją z pięcioma stacjami i odśpiewaniem pięciu Ewangelji i specjalnymi konferencjami, które dla Kółek Różańcowych mieli miejscowi Księża, a dla Tercjarzy O. Gwardjan, zakończono chwile podniosłego nastroju.

Trzydniowe rekolekcje zamknięte dla druchów S. M. P. powiatu lubelskiego. W dniach od 18 — 20 października b. r. w kaplicy „Domu Zarobkowego“ w Lublinie odbyły się trzydniowe rekolekcje zamknięte dla druchów S. M. P. powiatu lubelskiego, prowadzone przez ks. Jana Sorokę. Następujące parafje przysłały swą młodzież na rekolekcje:

Bystrzyca	4-ch.	Mełgiew	3-ch.
Kreżnica Jara	4-ch.	Jastków	3-ch.
Niedrzwica	3-ch.	Piaski	2-ch.
Garbów	1.		

Żałować tylko należy, że ilość uczestników tak skromnie się przedstawia, a liczba interesujących się parafji tak znikomo wygląda. A szkoda! Warunki rekolekcji były dość przystępne, bo utrzymanie za całe 3 dni wynosiło 4 zł. 50 groszy od osoby, a korzyści z rekolekcji bardzo poważne. Dość powiedzieć, że młodzież, która przybyła na te ćwiczenia, słuchała, głoszone nauki, całym sercem i duszą, a odjeżdżając, dziękowała i prosiła o podobną ucztę na przyszłość.

Związek S. M. P. zamierza w niedalekiej przyszłości zorganizować jeszcze jedne rekolekcje dla druchen i druchów i ma nadzieję, że spotka się z lepszym zrozumieniem i poparciem tej zbożnej sprawy ze strony księży proboszczów i ilość uczestników w przyszłych rekolekcjach będzie o wiele pokaźniejsza, niż w poprzednich.

Kurs organizacyjno - propagandowy Akcji katolickiej w Turobinie. Dnia 22 października b. r. lubelski Instytut Akcji katolickiej urządził w Turobinie jednodniowy kurs organizacyjno-propagandowy celem uświadomienia katolickiego i obudzenia katolicyzmu z przekonania wśród parafjan turobińskich i całego dekanatu turobińskiego. Na kurs przybyły delegacje z Żółkiewki, Czerńcina, Gilowa, Targowiska i innych parafij. Po mszy św. odprawionej przez ks. d-ra Surdackiego do 800 osób zebranych w obszernej sali miejskiej, wybudowanej z cegły pocerkiewnej przy strażackiej remizie, ks. kan. A. Sadłowski, miejscowy proboszcz, zagał kurs, powitawszy ks. d-ra Surdackiego, panią Starnawską, znaną w okolicy naszej z przekonania katolickich i działaczkę na polu oświatowym na podłożu religijnem i innych prelegentów, dziękując za przybycie i życząc owoców ze zbożnej ich pracy. Pierwszy przemówił ks. dr. Surdacki o potrzebie współpracy świeckich apostołów w dzisiejszych czasach z duszpasterzem miejscowym.

Drugi przemówił Instruktor Sawecki o walce z nowoczesnym poganizmem, wyjaśniając potrzebę czynu w akcji katolickiej do którego zachęcał mówca dowodami z życia branemi.

Następuje suma w kościele, podczas której kazanie o misjach katolickich, z nawiązaniem do dnia dzisiejszego powiedział ks. dr. Surdacki.

Potem przystąpiono do wyborów Zarządu, do którego wchodzi: Jan Lepiech, gospodarz, zastępca Jan Gajewski, skarbnik Paweł Głowala, gosp. z Przedmieścia, sekretarz Wł. Łobodziński, organista, członkowie Jan Nastaj z Zagrobla i Jan Kuter z Turobina. Członków zapisało się 25.

W sali kobiet pierwszy referat, przeszło godzinny, miała Pani Marja Starnawska, podkreślając, że pomimo znanych jej do-

brze katolickich przekonań i pobożności wśród kobiet tutejszych, jednak i je nawołuje do zrozumienia i przejęcia się hasłem Ojca św. „Odrodzić się w Chrystusie“ i wejścia pod sztandar Akcji Katolickiej, aby być pomocą jako świeckie apostołki, duszpasterzowi miejscowemu, tłumacząc im, gdzie kapłan nie wejdzie, one tam będą i stać będą na straży przekonań katolickich. Tak sobie ujęła słuchaczki wpatrzone w osobę prelegentki, znaną im z dawnych lat, że nie tylko wysłuchały pięknego i realnego referatu, ale na podziękowanie głośno krzyknęły: Bóg zapłać Pani, Pani prawdę powiedziała. Instruktorka Pani Jarosinska omówiła rzeczowo statut stowarzyszenia Polek. Wybrano Zarząd do Akcji Katolickiej, w skład którego weszły: Prezeska Anna Kopicówna, zastępczyni Pelagja Radejowa, skarbniczka Marja Lipińska — wszystkie z Turobina. Sekretarzem został ks. T. Antoniewski — wikariusz. Na członkinie zapisało się 30 osób. Weszły one tylko do Akcji Katolickiej z zastrzeżeniem i po jednej przedstawicielce z każdego kółka żywego różańca. Bez zapisu do Akcji Katolickiej zgłosiło się kilkadziesiąt osób, obiecując stosować się do rozporządzeń księdza Proboszcza i do współpracy z nim. Składek miesięcznych odmówili, nawet i zapisani. Na dobrowolne składki, potrzebne na gazety, zgodzili się chętnie. Kurs organizacyjno-propagandowy wykazał zrozumienie potrzeby złączenia wysiłków wszystkich świadomych i gorliwych katolików do szerzenia Królestwa Bożego w sercach ludzkich, słowem dobrze zrobił i dobre wrażenie pozostawił. Jedną z przeszkód poważnych na drodze do szerokiego rozwoju życia katolickiego i społecznego w Turobinie będzie brak swojej sali do zebrań i brak zdeklarowanych katolików z inteligencji miejscowej. Na tem kurs w Turobinie zakończono. Na zakończenie, tą drogą, przesyłam serdeczne „Bóg zapłać“ ks. dr. Surdackiemu za zorganizowanie kursu powyższego i jego pracę. Jak również serdecznie dziękuję wszystkim prelegentom, przemawiającym w dn. 22.X w Turobinie.

Proboszcz.

SĄD BISKUPI LUBELSKI

(ul. Zamojska № 2).

W sprawie o nieważność małżeństwa przez Janinę z Ryczków Bielińską wytoczonej wzywa pod prekluzją i kontumacją Władysława Bielińskiego z pobytu niewiadomego, aby w dniu 27 listopada 1933 r. o godz. 11-ej przed południem stawił się osobiście w pomienionym Sądzie dla złożenia zeznań.

Lublin, dnia 6 listopada 1933 r.

Sędzia (—) Ks. Jan Lenart.

Notariusz Sądu (—) Ks. Peryt.

BIBLIOGRAFJA.

W Księgarni Religijnej (Lublin, ul. Królewska № 6), nabyć można następujące broszury:

- | | |
|--|---|
| 1) Czem jest spowiednik. | 12) Baczość rodzice. |
| 2) O grzechu. | 13) Weź i czytaj. |
| 3) Syn marnotrawny. | 14) Czy jesteś prawdziwym katolikiem—czy tylko z imienia. |
| 4) O śmierci. | 15) Pójdź i ty do spowiedzi. |
| 5) O piekle. | 16) Czy umiesz się spowiadać. |
| 6) O celu człowieka. | 17) Poza kościołem niema zbawienia. |
| 7) Bądź dzieckiem Marji. | 18) O Drzewie Krzyża św. |
| 8) O Mszy św. | 19) O chlebie św. Antoniego. |
| 9) O krzywdach, które bliźnim czynimy. | 20) Nabożeństwo do św. Zyty |
| 10) Przed ślubem do egzaminu. | i wiele innych. |
| 11) Módlmy się o dobrych kapłanów | |

Cena kompletu (100 sztuk) — 10.— zł

„Niech żyje Chrystus Król“ wysoce wartościowa książeczka, poświęcona rekolekcjom radości.

Wilno, ul. Zarzeczna, 1933, str. 61. Wydana przez Dzieło M. B. powołań.

„Co to jest marjawityzm“ i „Żydostwo i Chrześcijaństwo czyli słowa prawdy do braci w Izraelu“ — broszury wydane przez Misje Wewnętrzne archidiecezji wileńskiej.

Skład główny: Księgarnia św. Wojciecha.

T R E Ś Ć:

Z KURJI BISKUPIEJ. — Biskup Lubelski do Wiernych diecezji Lubelskiej. — Pięćdziesięciolecie odnowienia Reguły III Zakonu św. Franciszka. — Sprawozdanie z ruchu rekolekcyjnego w diecezji za rok 1933. — Doroczne zebrania i sprawozdania organizacyj religijnych. — Sprawozdanie roczne organizacji religijnych szkolnych. — Opłaty pocztowe władz i urzędów kościelnych. — Zmiany wśród duchowieństwa diecezji Lubelskiej.

ARTYKUŁY RÓŻNEJ TREŚCI. — Królowa Jadwiga. — Miesiąc umarłych. — „Dom Polski“ w Jerozolimie. — Głosy o wychowaniu religijnem. — Biskupstwo Chełmskie.

NEKROLOGJA. — Ś. p. prof. H. Makowski.

KRONIKA. — SĄD BISKUPI LUBELSKI. — BIBLIOGRAFJA.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie wraz z przesyłką pocztową 1 zł. 50 gr.
CENA OGŁOSZEN: cała strona okładki 50 zł., 1/2 strony 25 zł., 1/4 strony 15 zł.

Redaktor Ks. Dr. Wł. Goral, Seminarjum Duchowne.

Pałac Biskupi: Telefon № 6-24. Kurja Biskupia: Telefon № 46.

P. K. O. Konto Biskupa Lubelskiego № 100,139.

Adres Redakcji: Seminarjum Duchowne.

Wydawca i Administracja Kurja Biskupia w Lublinie.

Druk. M. Kossakowska—Lublin.